



Gm. Lubartów:
38-latek oskarżony
o próbę zabicia matki
Artur G.

strona 8

Dożynkowe niedziele i...
czwartki. Kto i gdzie wystąpi

strona 3

strona 23



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

16-22 sierpnia 2022 r. ■ nr 33 (860) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)



Wieniec z Górki Kockiej
pojedzie na dożynki powiatowe

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Gruchnęło w Lubartowie: CBA wzięło się za szpital

Do naszej redakcji przyszedł anonim od osoby, która musi sporo wiedzieć, co się dzieje w SP ZOZ. Nawet o korespondencji z CBA. Potwierdziliśmy: służby interesują się dwoma ważnymi przetargami.



STR.
6

Niemce:

W Nasutowie nie rezygnują z marzeń o nowej szkole **s.5**

Kasa dla drogi w Dysie. Władze Niemiec: Często jesteśmy traktowani po macoszemu **s.19**

Rewelacyjne wyniki ośmioklasistów z Rudki Kozłowieckiej **s.20**

W październiku ubiegłego roku walkę z rakiem przegrał Marcin Majek - mąż Justyny Majek i ojciec Marcela i Wojtusia. Zmarł w wieku 37 lat. Od tej pory dzielna kobieta z Woli Sernickiej samotnie walczy o zdrowie dziecka

STRONA 11

Justyna Majek
straciła
męża, walczy
o zdrowie syna

80 lat temu zginął Rysio Iwanek

STRONA 19



Piętnastoletni chłopak zabity przez Niemca. W lubartowskim muzeum powstał kącik poświęcony jego pamięci.

Pamiątki przechowywała rodzina 15-latk. - Miałam zamiar przekazać je do Muzeum Powstania Warszawskiego, ostatecznie stwierdziłam: Lubartów to rodzinne miasto Ryśka, niech ubranie zostanie tutaj - mówi Bogumiła Lisek-Jublewska

Zbudujcie nam drogę! Mieszkańcy Jedlanki tracą cierpliwość

Zdecydowali się na protest.

STRONA 5

Michów:
Półtora mln zł
kredytu radnej
z Mejznerzyna

STRONA 22

łowcy pedofili
ujęli mężczyznę
w Lubartowie.
Już po raz drugi

STRONA R2

R E K L A M A



SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Płacówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

KASACJA
POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
Magdalena Sych
516 075 443
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Monika Leszczyńska - Czech
tel. 780 029 973
Mail:
leszczynskawspolnota@gmail.com

Sport:

Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

17 sierpnia,
godz. 8.00-10.00,
Lubartów ul. Krańcowa,
Przemysłowa, Zachodnia.

18 sierpnia,
godz. 8.00-14.00,
Wólka Rozwadowska (1).

24
LUBARTÓW

24wspolnota.pl

102. rocznica
Bitwy Warszawskiej.
Jak z Kocka przegonili
bolszewika

W Kocku 14 sierpnia uczczono rocznicę Bitwy Warszawskiej. Oddano hołd żołnierzom, którzy w sierpniu 1920 r. walczyli o miasteczko nad Tyśmienicą.

W sierpniu 1920 r. Kock został zajęty przez bolszewików. 16 sierpnia miasteczko zostało odbite przez żołnierzy 21. Dywizji Górskiej. W 2017 r. ustawiono w Kocku pomnik z nazwiskami żołnierzy poległych w walce. W niedzielę uczczono rocznicę Bitwy Warszawskiej. Pod pomnikiem złożono wieniec. Burmistrz Kocka Tomasz Futera, z wykształcenia historyk, przypominał przebieg walk o miasteczko w 1920 r., zwracając uwagę nie tylko na stronę militarną, ale także duchową.

- 14 sierpnia mniej więcej w godzinach południowych bolszewicy weszli do Kocka. Wojska polskie wycofały się za Wieprz. W pobliskim Firleju urządzona została defilada, na którą przyjechał Piłsudski. Duch w Wojsku Polskim był ogromny, chociaż większość w 21. Dywizji Górskiej gen. Andrzeja Galicy defilowała boso, bo nie było



Kwiaty składa zastępca burmistrza Kocka Maciej Tracz, stoją od lewej: Tomasz Futera, burmistrz Kocka, Janusz Bodziacki, dyrektor departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych w Urzędzie Marszałkowskim, Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kocku



Tomasz Futera: To uderzenie znad Wieprza to w przypadku naszego miasteczka wyglądało w ten sposób, że dwa bataliony piechoty - jeden na wysokości Sułoszyna sforsował Wieprz, a drugi w okolicach Ruskiej Wsi i z dwóch stron uderzyły na Kock

butów. Z pomocą również przychodził Kościół, przychodzili niebiosa. Prymas Polski zarządził nowennę, która kończyła się 15 sierpnia. W 1873 r. Wandzie Malczewskiej ukazała się Matka Boska, która zapowiedziała, że powstanie niepodległe państwo polskie, a Polska odniesie wielkie zwycięstwo i obroni swoją niepodległość. Więc z jednej strony armia, z drugiej taki potężny oręż modlitwy. W nocy 15/16 sierpnia ruszyła kontrofensywa. To uderzenie znad Wieprza to w przypadku naszego miasteczka wyglądało w ten sposób, że dwa bataliony piechoty - jeden na wysokości Sułoszyna sforsował Wieprz, a drugi w okolicach Ruskiej Wsi i z dwóch stron uderzyły na Kock. Po kilku godzinach walki nasze miasteczko było wolne a kontruuderzenie bardzo szybko posuwało się w kierunku północnym. Wojsko Polskie po zajęciu Kocka szło w kierunku Łukowa, Siedlec. Jeżeli spojrzemy na mapę, to zobaczymy, że dla wojsk bolszewickich to było śmiertelne zagrożenie. Żeby nie wpaść w okrążenie, musieli się zacząć wycofywać. Ten odwrót przerodził się w wielkie zwycięstwo polskie - mówił burmistrz.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Malesa

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Dożynkowe niedziele... i nie tylko



Największe dożynki, powiatowo - gminno - parafialne, zaplanowano na 4 września. Odbędą się w Starym Uścimowie. Wystąpią Skolim - twórca hitu „Wyglądasz idealnie”, zespoły Video, Discoboy, Menelaos

Dożynki gminne odbywają się zwykle w niedziele na przełomie sierpnia i września. Tak jest też w tym roku, chociaż są dwa wyjątki. W Ostrówku i Ostrowie Lubelskim dożynki zaplanowano w czwartki.

Największe dożynki, powiatowo - gminno - parafialne, zaplanowano na 4 września. Odbędą się w Starym Uścimowie. Wystąpią Skolim - twórca hitu „Wyglądasz idealnie”, zespoły Video, Discoboy, Menelaos. Msza święta w kościele parafialnym pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Starym Uścimowie rozpocznie się o godz. 11. Po mszy nastąpi przejście korowodu dożynkowego na plażę nad jeziorem Maśluchowskim.

Tam odbędzie się ceremonia dożynkowa - wystąpienie gospodarzy dożynek, przekazanie i dzielenie chleba, wręczenie nagród i dyplomów dla wyróżnionych rolników, wystąpienie zaproszonych gości, rozstrzygnięcie konkursu wieńców dożynkowych. W programie dożynek są m.in. występy zespołów śpiewających, rywalizacja drużyn gminnych w Turnieju Dyscyplin Wszelakich o Puchar Starosty Lubartowskiego, konkurs wiedzy o Powiecie Lubartowskim.

News gwiazdą w Jezioranach i Ostrówku

W gminach dożynki już trwają, 14 sierpnia odbyły się w Kocku,

15 sierpnia mszę dziękczynną za plony odprawiono w Skrobowie w gminie Lubartów. 21 sierpnia to dzień dożynek w Niedźwiadzie. O 13 rozpocznie się msza święta w kościele parafialnym w Niedźwiadzie. Po mszy korowód dożynkowy przejdzie na boisko sportowe. O godz. 14 przewidziano wystąpienia gości. Kolejne punkty to konkurs wieńców dożynkowych, występy zespołów śpiewających. Od 17 rozpocznie się kolejna część dożynek - biesiada z Tadeuszem, będzie możliwość degustacji potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. Przedstawiciele sołectw staną do konkursu przeciągania liny. Zaplanowany jest pokaz sztuk walki MMA.

Będą pokazy broni palnej i białej - to przedstawi środowisko 27 WDPK. O 18.30 na scenę wejdzie zespół Kultowi, o 20 - wystąpią Long & Junior. O 21 rozpocznie się dyskoteka. W tym samym dniu odbędą się też dożynki w Jezioranach. O godz. 12 zostanie tam odprawiona msza święta w kościele parafialnym. Po mszy o godz. 13.15 przewidziana jest prezentacja wieńców dożynkowych. O 13.50 wystąpią Lubartowiacy. Godzinę później przed publicznością zaprezentuje się dziecięca grupa taneczna działająca przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Jezioranach. Na 15.20 zaplanowano występ instrumentalny Bartosza Barszcza. Po nim wystąpią zespół śpiewaczy Kumi z Przytoczna i zespół śpiewaczy z Krępy. Będzie konkurs sołectw. O 19.30 ma się rozpocząć koncert coverów. O 21 wystąpi gwiazda wieczoru - zespół News. Na zakończenie imprezy przewidziana jest zabawa z zespołem 4 You. W czwartek 26 sierpnia zaplanowano dożynki w Ostrówku. To dlatego, że w tym dniu wypada



21 sierpnia to dzień dożynek w Niedźwiadzie. O 18.30 na scenę wejdzie zespół Kultowi, o 20 - wystąpią Long & Junior. O 21 rozpocznie się dyskoteka

tam odpust parafialny. O godz. 12 zostanie odprawiona msza święta, po mszy korowód przejdzie na plac przy szkole podstawowej w Ostrówku. Tam odbędzie się część oficjalna, a potem część artystyczna. Wieczorem będą grały zespoły - Remix, Fires, a gwiazdą wieczoru będzie News.

Ostatnie dożynki dopiero we wrześniu

28 sierpnia odbędą się dożynki w Rudnie w gminie Michów. O godz. 12 zostanie odprawiona msza święta w tamtejszym kościele. Po mszy nastąpi dalszy ciąg uroczystości na placu przy kościele w Rudnie, m.in. wręczenie nagród czołowym dostawcom mleka dla SM Michowianka. O 15.45 rozpocznie się część artystyczna. Wystąpią dzieci ze szkoły i przedszkola w Rudnie, kapela To i Owo z Kamionki. Na scenie pokażą się zespoły Pozytywni albo Wcale i Extremal. 28 sierpnia to także data dożynek w Abramowie. O godz. 12 rozpocznie się msza święta, na godz. 13 planowane są ceremonie dożynkowe. Wystąpią lokalni wykonawcy.

Od godz. 20 zaczną się koncerty - najpierw wystąpi Black Boy, a po nim gwiazda wieczoru, zespół Freaky Boys. W tym samym dniu odbędą się też dożynki w Sernikach. O 12 planowana jest msza święta, potem konkursy, zabawy. Plan konkursów jest ciągle ustalany. Gwiazdą wieczoru będzie Jorrgus, potem będzie zabawa pod gwiazdami z zespołem Havana.

Najpóźniej odbędą się dożynki w Ostrowie Lubelskim. Tradycyjnie odbywają się tam w dniu odpustu parafialnego 8 września. W tym roku będzie to czwartek. O godz. 12 rozpocznie się msza

21 sierpnia: dożynki - w Niedźwiadzie (Kultowi, Long & Junior) - w Jezioranach (News)

26 sierpnia: dożynki w Ostrówku (Remix, Fires, News)

28 sierpnia: dożynki - w Rudnie w gm. Michów (Pozytywni albo Wcale i Extremal) - w Abramowie (Black Boy, Freaky Boys) - w Sernikach (Jorrgus, Havana)

4 września: dożynki powiatowe w Starym Uścimowie. Wystąpią Skolim - twórca hitu „Wyglądasz idealnie”, zespoły Video, Discoboy, Menelaos

8 września: dożynki w Ostrowie Lubelskim (N` Joy)

święta, o 13.30 jest planowane przejście korowodu dożynkowego do parku. Tam odbędzie się ceremonia dożynkowa, dzielenie chleba. Wyróżniający się rolnicy dostaną dyplomy. Będą występy zespołów, potańcówka „jak dawniej”. Gwiazdą dożynek będzie zespół N` Joy. Po jego koncercie będzie zabawa pod gwiazdami, którą poprowadzą DJ Emil i DJ Max. W gminach Kamionka i Firlej dożynki nie zaplanowano.

Marcin Kusyk

Ktoś porzucił auto...pod wydziałem komunikacji



VW stał na parkingu przy ul. Słowackiego przed gmachem starostwa powiatowego w Lubartowie, niedaleko okien wydziału komunikacji. Jak mówi rzecznik starostwa Krzysztof Dudziński, skontaktowanie się z właścicielem było utrudnione, prawdopodobnie jest to cudzoziemiec. Samochód był w złym stanie, miał uszkodzone koła. Zauważono wyciek oleju, co stwarzało zagrożenie dla środowiska. Policja w piątek zleciła odholowanie samochodu, straż pożarna zutylizowała plamę oleju.

Zderzenie w Szczekarkowie



11 sierpnia w Szczekarkowie, pod Lubartowem Toyota Auris uderzyła w tył Audi A3. Jedna osoba została zabrana do szpitala, ale nie odniosła poważnych obrażeń.

- Mieszkaniec gminy Lubartów kierujący toyotą nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go audi kierowanego również przez mieszkańca gminy Lubartów - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Obaj kierujący byli trzeźwi. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP Brzeziny.

Rowerowy Rajd Pamięci w Ostrowie Lubelskim. Rocznicie historycznych wydarzeń

Rowerowy Rajd Pamięci odbędzie się 21 sierpnia 2022 r. Rajd organizowany jest dla uczczenia trzech rocznic: powstania warszawskiego, bitwy warszawskiej i Lubelskiego Lipca 1980.

Organizatorami są Stowarzyszenie Mieszkańców Gminy Ostrow Lubelski oraz Burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Marcin Kusyk

GAMA

SPÓŁEM
LUBARTÓW
1916

PROMOCJA (16 - 22 sierpnia)

1. Szynka od szwagra 35,99 zł/kg
2. Schab Benedykta DUDA 27,99 zł/kg
3. Woda Cisowianka 1,5 l - wszystkie rodzaje 2,22 zł
4. Woda Nałęczowianka 1,5 l - wszystkie rodzaje 2,44 zł
5. Lody Ptasia Mleczko WEDEL 2,99 zł - od 18 do 31 sierpnia przy zakupie 2 sztuk - cena 1,99 zł

R E K L A M A

BADANIE WZROKU OKULARY PROGRESYWNE



PORADY OPTYCZNE
609 008 145

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

Leopard pod pałacem Sanguszków. Piknik wojskowy w Lubartowie

Czołg Leopard był jedną z atrakcji pikniku wojskowego w Lubartowie.

Lubartów jest jednym z trzech miast województwa lubelskiego, w których odbyły się wojskowe pikniki pod hasłem „Zostań żołnierzem. Dobrowolna zasadnicza służba wojskowa”. 13 sierpnia piknik odbył się w Opolu Lubelskim, 14 sierpnia w Janowie Lubelskim i 15 sierpnia w Lubartowie, na placu przed budynkiem starostwa. Przyjechały czołg Leopard, przeciwlotniczy zestaw raketowy Poprad, wyrzutnia rakietowa Langusta, transporter Rosomak, moździerz Rak. Piknik rozpoczął się o godz. 14, już po zamknięciu bieżącego numeru Wspólnoty.

Fotorelacja na lubartow@24wspolnota.pl

Marcin Kusyk



Używany przez Wojsko Polskie niemiecki czołg Leopard był jedną z atrakcji pikniku wojskowego pod pałacem Sanguszków



Prezentowany był też inny sprzęt używany przez Wojsko Polskie, m.in. samochody

Rocznica Bitwy Warszawskiej. Kwiaty pod krzyżem poświęconym żołnierzom Piłsudskiego



Uczestnicy uroczystości na w rocznicę Bitwy Warszawskiej

15 sierpnia przedstawiciele władz Lubartowa, powiatu, gminy Lubartów, Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego i Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych złożyli kwiaty i zapalili znicze pod krzyżem poświęconym żołnierzom marszałka Józefa Piłsudskiego poległym

w 1920 r. na ziemi lubartowskiej. Z naszych terenów, znad Wieprza, ruszała w sierpniu 1920 r. zwycięska polska kontrofensywa, która doprowadziła do pokonania Armii Czerwonej i uratowała Warszawę.

Marcin Kusyk



Kwiaty składa burmistrz Krzysztof Paśnik, za nim m.in. starosta Ewa Zybala i zastępca wójta gminy Lubartów Dariusz Trąbka

Będzie terenowy bieg z przeszkodami. 27 sierpnia rusza Wieprz RUN River

Bieg wystartuje o godz. 12 z parkingu MOSiR przy ul. Mucharskiego. Będzie się odbywał w kilku kategoriach: Open - zawodnicy od 16 lat, dystans 7 km; Superszkraby - zawodnicy 4 - 7 lat, dystans 500 m; Niezła Paka - zawodnicy 8 - 11 lat, dystans 1 km; Teenmagedon - zawodnicy 12 - 15 lat, dystans 2,5 km. Na trasie zawodnicy będą musieli zmierzyć się z przeszkodami. Będzie ich ok. 30.

- Dzielimy je na dwie kategorie - naturalne i profesjonalne. Naturalne to te, które znajdują się na tzw. łąkach (czyli tereny poza umowną

granicą Parku Miejskiego). Znajdziemy tu drogi gruntowe, zarośla, łąki, rowy, kłody drzew, a nawet las. Przewidujemy też „moczenie nóg w Wieprzu”, no i nie może zabraknąć porcji błota... Przeszkody profesjonalne ustawione będą na całej trasie i będą to m.in. drabinka skośna, mostek tybetański, „porodówka”, równoważnia skośna, ścianki, „helikopter”, libra - zapowiada MOSiR Lubartów.

Jak się ubrać? Rady organizatora

MOSiR Lubartów radzi uczestni-

kom imprezy, jaki strój dobrać na bieg z przeszkodami. Na facebooku opublikowano wskazówki:

Buty - bardzo ważny, a może i najważniejszy element ubioru. Najlepiej jak będą to buty biegowe (trialowe) z twardym bieżnikiem. Dodatkowe atuty to wykonanie z szybkoschnących materiałów, niewielka waga i dobra amortyzacja;

Rękawiczki - zabezpieczą przed otarciami i poprawią chwyt, pomogą przy pokonywaniu przeszkód. Mogą być profesjonalne z odsłoniętymi palcami albo zwykłe ochronne; Bie-

lizna termoaktywna - wykonana z materiałów zapewniających dobre chłonicie i odprowadzanie wilgoci. Sprawdzi się w biegu terenowym i zapewni odpowiedni komfort; Pozostała odzież (spodnie, spodenki, koszulka, bluza z długim rękawem) - zależy od indywidualnych upodobań. Na pewno nie może być zbyt luźna. Powinna chronić przed ewentualnymi zadrapaniami. Należy unikać ubrań wykonanych z bawełny, gdyż chłoną wodę i nie oddychają. Warto zabezpieczyć łokcie i kolana.

Marcin Kusyk

Kto wjechał w wiatę w Łucce?



Wiat przystankowa przy rondzie w Łuccie, w pobliżu wjazdu do Lubartowa została uszkodzona. Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę. Policja prowadzi postępowanie w kierunku kolizji. Sprawca na razie jest nieustalony, ślady wskazują, że w wiatę mogła uderzyć naczepa samochodu ciężarowego

PMDK w Lubartowie przygotowuje wystawę. Zaprasza do współpracy

PMDK zaprasza do współpracy osoby, które tworzą „małe” i „duże” dzieła i rękodzieła plastyczne posiadające walory artystyczne. - Mogą to być: rysunki, obrazy, rzeźby, biżuteria, hafty, aplikacje, serwetki, kompozycje florystyczne, ozdoby okazjonalne np. stroiki świąteczne, i inne wytwory plastyczne - namawia PMDK. Jeden autor może zgłosić na wystawę jedną pracę. Opis pracy powinien zawierać: imię i nazwisko, tytuł pracy, technika, telefon kontaktowy,

adres e-mail. Prace będą wystawione w galeriach PMDK w październiku. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy i katalogi. Będą mogli wybrać spośród siebie najciekawszą pracę, jej autor otrzyma pamiątkową statuetkę. Prace należy składać w terminie od 25 sierpnia do 20 września w sekretariacie PMDK, ul. Słowackiego 7, Lubartów, tel. 81 855 37 86 (organizatorosoba do kontaktu: Katarzyna Grabowska-Pytka).

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Bronisława Szymczak

76 lat, zm. 7 sierpnia

Jerzy Szczypiorski

65 lat, zm. 8 sierpnia

Krystyna Staropietka

82 lata, zm. 9 sierpnia

Janina Błaszczak

78 lat, zm. 6 sierpnia

Krystyna Nastalska

86 lat, zm. 9 sierpnia

Tadeusz Kowalczyk

96 lat, zm. 11 sierpnia

Grzegorz Niedziela

37 lat

zm. 7 sierpnia

Teresa Żebrowska

89 lat, zm. 12 sierpnia

Stanisława Dębska

77 lat, zm. 13 sierpnia

Mieszkańców nie przekonują zapewnienia starostwa. Zdecydowali się na protest

Zbudujcie nam drogę!

Mieszkańcy Jedlanki tracą cierpliwość

- Jest tragicznie, jest pełno dziur i dołów. Ludzie muszą iść brzegiem rowu, bo nie ma chodnika ani ścieżki rowerowej - skarżą się mieszkańcy Nowej Jedlanki na drogę powiatową biegnącą przez ich miejscowość.

W poniedziałek mieszkańcy Jedlanki Nowej postanowili zorganizować protest. Mają dość dziur w drodze i braku chodnika.

Dziury i doły na drodze

Problem dotyczy odcinka drogi powiatowej od Ostrowa Lubelskiego do Uhnina. Droga prowadzi m.in. przez Nową Jedlankę w gminie Uścimów. - Jest tragicznie, jest pełno dziur i dołów. Jeżdżę często rowerem, muszę jechać środkiem jezdni, slalomem, bo inaczej się nie da. Dotyczy to też kierowców samochodów. Po deszczu doły są pełne wody - mówi jeden z mieszkańców.

Brakuje też chodnika. - Jest niebezpiecznie. Ludzie muszą iść brzegiem rowu, bo nie ma chodnika



Dziury w jezdni stanowią problem dla kierowców samochodów i dla rowerzystów

ani ścieżki rowerowej. Samochody jeżdżą tam szybko, kierowcy się ścigają. Kiedyś dzwoniłem nawet

na policję - dodaje nasz rozmówca. Jest to teren turystyczny, w okolicy znajduje się kilka jezior, więc ruch

jest duży. Dlatego mieszkańcy Nowej Jedlanki zdecydowali się na protest. - Żądamy budowy chodnika i ścieżki rowerowej - mówi mieszkani Jedlanki. Chodzi im o ścieżkę, którą mogliby się poruszać także piesi.

Dyrektor obiecuje, sołtys nie dowierza

O fatalnym stanie drogi pisaliśmy niedawno. Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych zapewnia, że dokumentacja już powstaje, jest na ukończeniu. W Ostrowie Lubelskim remont zacznie się od przebudowy ul. Lubelskiej na odcinku 360 metrów. Po lewej stronie od Jeziora Miejskiego w Ostrowie Lubelskim powstanie ciąg pieszo-rowerowy o szerokości 2,5 metra. W Jedlance przy krawędzi jezdni ciąg pieszo-rowerowy będzie miał szerokość 3 metrów. Za Jedlanką ciąg oddali się od jezdni o metr.

Na razie jednak trudno powiedzieć, kiedy prace ruszą. Komplet dokumentów według dyrektora Jaworskiego ma być gotowy w przyszłym roku. Inwestycja na pewno

będzie bardzo droga. Konieczne będzie dofinansowanie zewnętrzne. Na razie jednak trudno powiedzieć, z jakich programów powiat będzie chciał pozyskać środki na budowę drogi w Nowej Jedlance. 15 sierpnia mieszkańcy Nowej Jedlanki wyszli na drogę, domagając się spełnienia swoich żądań. Protest według planu miał rozpocząć się o godz. 16, już po oddaniu numeru Wspólnoty do druku. Relacje zamieścimy na lubartow@24wspolnota.pl O tym, jak ma wyglądać, rozmawialiśmy z sołtys Nowej Jedlanki, Katarzyną Kowaluk, w piątek przed protestem. - Będziemy blokować przejście przez drogę przy szkole, chcemy zwrócić uwagę na nasz problem. Będziemy się domagać jak najszybszego ukończenia dokumentacji i budowy drogi - zapowiadała w ub. piątek sołtys. Zapewnienia dyrektora ZDP nie przekonują jej.

- Od trzech lat jestem sołtys, znam już to na pamięć. Rozmawialiśmy z panią starostą, dokumentacja nie jest jeszcze skończona - dodaje. Organizatorzy protestu chcą zachęcić nie tylko mieszkańców Nowej Jedlanki, ale też sąsiednich

miejscowości, którzy również korzystają z drogi.

Wszystko w rękach Rady Powiatu

Według Krzysztofa Dudzińskiego, rzecznika starostwa, sprawa zmierza ku końcowi. Wykonawca projektu przekazał już do Zarządu Dróg Powiatowych informację o ilości działek prywatnych, na które trzeba będzie wejść przy przebudowie drogi. 2 sierpnia ZDP skierował pismo do Zarządu Powiatu, żeby ten zwrócił się do Rady Powiatu o zabezpieczenie 65 tys. zł, bo trzeba będzie wejść na 65 działek na mocy specustawy. Pieniądze mają być przeznaczone na odszkodowania dla właścicieli, szacowane są po około 1000 zł dla właściciela. 26 sierpnia ma być ogłoszony kolejny nabór do Polskiego Ładu, ZDP jest gotowy złożyć wniosek na dofinansowanie dwukilometrowego odcinka w Nowej Jedlance. Musi to jednak zaakceptować Rada Powiatu, bo wymagany będzie wkład własny. Wstępnie wartość przebudowy drogi jest szacowana na 5 mln zł.

Marcin Kusyk

W Nasutowie nie rezygnują z marzeń o nowej szkole

Mieszkańcy Nasutowa czekają na wsparcie finansowe z budżetu centralnego. Ostatni wniosek, poparty przez wójta Gminy Niemce i Radę Gminy, o dotację w wysokości 30 mln zł, nie zyskał rządowej aprobaty. Omówieniu bieżącej sytuacji i kolejnych planach mogących przybliżyć realizację ambitnego projektu poświęcone było ostatnie spotkanie nasutowskiej społeczności.

Działania mieszkańców w sprawie budowy nowej szkoły rozpoczęły się od utworzenia Nasutowskiego Towarzystwa Oświatowego im. Prymasa Tysiąclecia już w 2001 roku. Od tego czasu wszyscy w miejscowości czekają na finansową pomoc.

Stara szkoła, ulokowana w zabytkowym budynku, stała

się zbyt ciasna. Brakuje przyzwoitej sali gimnastycznej, a oddział przedszkolny mieści się w wyremontowanych pomieszczeniach remizy strażackiej. Ale te doraźne kroki stają się niewystarczające.

Coraz więcej maluchów musi szukać miejsc w innych placówkach. Wprawdzie były propozycje dobudowania pomieszczeń lekcyjnych i do lekcji wf, jednak mieszkańcy obawiają się, że to nie rozwiąże problemu w dłuższej perspektywie i problem wcześniej czy później powróci. Dlatego tak bardzo zabiegają o nowy budynek w nowym miejscu, gdzie dziś częściowo ulokowane jest na nim boisko piłkarskie.

O projekcie szkoły i planie dokupienia ziemi, aby przesunąć boisko piłkarskie, z mieszkańcami rozmawiali sołtys Mirosław Paradziński i radny Wojciech Woźniak.

- Zakup dodatkowych, niezbędnych gruntów, wykonanie projektu zagospodarowania terenu, program funkcjonalno-użytkowy, wizualizacja oraz rozpoczęcie pierwszego etapu całej inwestycji jest w tym momencie najważniejsze dla



Wojciech Woźniak
radny z Nasutowa
Ważne jest dokupienie gruntów, przesunięcie boiska i dostosowania go do wymogów licencyjnych obowiązujących w A klasie

mieszkańców Nasutowa i pobliskich miejscowości - powiedział radny Wojciech Woźniak. - Mam nadzieję, że po rozpoczęciu, moim zdaniem, najistotniejszej i najbardziej potrzebnej inwestycji w tym momencie w Gminie Niemce oraz zaangażowaniu lokalnego samorządu, nasze potrzeby

finansowe zostaną dostrzeżone przez państwowe władze.

Radny uważa, że inwestycje trzeba realizować etapami.

- Może rzeczywiście należy zacząć realizację projektu mniejszymi krokami, modułowo.

W pierwszej kolejności należałoby wybudować budynek przedszkolny. Ważne jest dokupienie gruntów, przesunięcie boiska i dostosowanie go do wymogów licencyjnych obowiązujących w A klasie. Mieszkańcy już oddali swoje pieniądze sołeckie i chcą dalej oddawać na realizację projektu szkoły, czekając na przełom w tej sprawie - mówi radny.

Mieszkańcy Nasutowa na razie mogą tylko wzdychać i patrzeć na rozbudowujące się dwie szkoły w Rudce Kozłowieckiej i w Jakubowicach Konińskich. Z kolei remonty prowadzone są w Krasieninie i Ciecierzynie.

Artur Toruń

„...śmierć tak punktualna, że zawsze nie w porę...”
Ks. Jan Twardowski

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Pani

Grażyny Lisek
z powodu śmierci

Brata
składa

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik

Podziękowania
dla Zakładu Pogrzebowego
Malesa za pomoc i kompleksowe
zorganizowanie pochówku.
Rodzinie, znajomym, sąsiadom,
za uczestnictwo w ceremonii
pogrzebowej naszej Mamy

Bronisławy Olszak
Składa Rodzina

Szpitalny przetarg pod lupą CBA. Spokojnie to nie kontrola

Centralne Biuro Antykorupcyjne podjęło działania związane ze szpitalem w Lubartowie. Chodzi o jeden przetarg. - Nie wiem jeszcze, jak do tego podejść - przyznaje starosta powiatu Ewa Zybala. - To rutynowe działanie - uspokaja Mirosław Makarewicz, dyrektor SPZOZ-u.



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala w Lubartowie
To rutynowe działanie, choć odkąd zarządzam szpitalem, CBA nie zwracało się do nas z takim zapytaniem



Ewa Zybala
starosta powiatu lubartowskiego
Zapytałam pana dyrektora, czy inwestycja jest zagrożona. W przypadku przekroczenia terminów trzeba byłoby zwracać pieniądze

Nikt nie przyjechał

Informacja o tym, że „CBA jest w szpitalu” w ub. tygodniu gruchnęła w Lubartowie. Do naszej redakcji przyszedł anonim od osoby, która musi sporo wiedzieć, co się dzieje w tej placówce. Mamy potwierdzenie: służba specjalna, której zadaniem jest m.in. kontrola działań gospodarczych instytucji publicznych, wzięła pod lupę szpital w Lubartowie. - O sprawie dowiedziałam się od pana dyrektora. Jak poinformował, CBA poprosiło o dokumenty dotyczące przetargu. Nie wiem jeszcze, jak do tego podejść. Podobno takie działania są rutynowe i się zdarzają. Pan dyrektor zapewnia, że wszystko jest w porządku

- mówi Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i nadzorującym jego funkcjonowanie). Szef SPZOZ-u w Lubartowie zapewnia, że nie ma żadnego zagrożenia.

- To nie jest kontrola. Nikt z CBA do nas nie przyjechał - podkreśla Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala. - CBA zwróciło się do nas w korespondencji o przesłanie na nośniku elektronicznym dokumentacji przetargowej zakupu rezonansu magnetycznego i tomografu. To rutynowe działanie, choć odkąd zarządzam szpitalem, CBA nie zwracało się do nas z takim zapytaniem - dodaje.

Milionowe zakupy

Starostwo otrzymało milionowe dotacje na zakup tomografu, rezonansu magnetycznego i aparatu RTG.

- Zapytałam pana dyrektora, czy inwestycja jest zagrożona. Są tu oczywiście konkretne terminy, których trzeba dotrzymać. W przypadku ich przekroczenia trzeba byłoby zwracać pieniądze, które dostaliśmy w ramach dotacji na tę inwestycję. Tego nikt by nie chciał, a ja szczególnie, bo dużo wysiłku włożyłam w to, żeby je pozyskać - zaznacza Ewa Zybala.

- Bardzo pilnuję sfery zamówień publicznych, mam bardzo kompetentnych pracowników zajmujących się tymi sprawami.

Gdyby było coś nie tak z przetargiem, to już na etapie przetargu firmy zgłaszające swoje oferty złożyłyby protest do Krajowej Izby Odwoławczej. Takie protesty mieliśmy przy dużo mniejszym zadaniu: zakupie stołów operacyjnych za około 300 tys. zł. To tutaj by takich protestów nie było? - mówi Mirosław Makarewicz.

Jeden przetarg do powtórzenia

Przetarg na rezonans magnetyczny i tomograf jest już rozstrzygnięty. Wybrano ofertę firmy Philips Polska, która wykona zadanie za niespełna 11,9 mln zł. Prace już się rozpoczęły. Z kolei przetarg na zakup i montaż aparatu RTG został powtórzony. - To dlatego, że zmieniła się lokalizacja aparatu RTG na parterze budynku. W pierwszej wersji miał znajdować się w innym miejscu, ale do zmiany doszło z uwagi na projektowany szpitalny oddział ratunkowy oraz koncepcję utworzenia izb przyjęć: dziecięcej, ginekologiczno-położniczej i internistycznej dla przyjęć planowych - wyjaśnia dyrektor szpitala.

Na oferty od firm SPZOZ czeka do 25 sierpnia.

Dominik Smała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)		
Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Sprzątaczką, Ostrów Lub., Lubartów	1	3010 zł / umowa o pracę
Drwal/ pilarz drzew, Kamionka	1	3010 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Kamionka, Niedźwiada Kol. Sułoszyn	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel niemieckiego, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	0,2	680 zł / umowa o pracę
Specjalista ds. jakości, kadr i rozliczania procesu, Ostrów Lub/ Natura Expert	1	3800 zł / umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów		4200 zł / umowa zlecenie
Pomoc kuchenna, Kock		1800 zł / umowa zlecenie
Nauczyciel bibliotekarz, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	0,5	1505 zł / umowa o pracę
Robotnik magazynowy, Lubartów/ EURO GROUP		19,7 zł /godz. /umowa zlecenie
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	4800 zł / umowa o pracę
Fryzjer, Lubartów/ EFFECT	1	3010 zł / umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjnych i rozliczeń w transporcie, Staroścín	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik socjalny, Lubartów/ SPZOZ	1	3773 zł / umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Lubartów/ Clar System	1	3100 zł / umowa o pracę
Opiekun klienta, Michów/ BS w Cypowie	1	3100 zł / umowa o pracę
Zootechnik oceny, Lubartów	1	3900 zł / umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Katarzyn	1	3010 – 4046 zł / umowa o pracę
Pielęgniarka, Abramów/ Bartoszewska	1	5500 zł / umowa o pracę

Lubartowski Dzień Sportu już po raz czwarty. Co przygotowano na 3 września?

Lubartowski Dzień Sportu wystartuje 3 września o godz. 10. Organizatorem jest MKS Lubartów. Kluby i stowarzyszenia sportowe będą mogły przedstawić swoją ofertę. Dla uczestników imprezy przewidziano atrakcje: zjeżdżalnie i dmuchańce, Active center Dżungla, plac zabaw/ tor przeszkód Megi, byk rodeo, bungee run, bramkę celnościową, sumo, żyroskop i trener lotów, refleksomierz, tor przeszkód - kule Wipe Out, bokser i wiele innych

Marcin Kusyk

Dostał 290 zł rabatu, żeby zapłacić 12 tysięcy - senior oszukany na pokazie sprzętu leczniczego w Łęcznej

W przedostatniej „Wspólnocie” alarmowaliśmy, że dajemy się oszukiwać wręcz na potęgę. Ostatnio, w Łęcznej, spotkało to 66-latkę, który uwierzył w 290 zł rabatu.

Mężczyzna z powiatu łęczyńskiego po pokazie sprzętu rehabilitacyjnego podpisał umowę obciążającą go na kwotę blisko 12 tysięcy złotych. Gdy zorientował się, że został oszukany i chciał zrezygnować, przedstawiciele wmówili mu, że nie ma możliwości odstąpienia od umowy i za wszystko będzie musiał zapłacić.

- Zazwyczaj wszystko zaczyna się niewinnie od rozmowy telefonicznej, podczas której „przedstawiciele handlowi” zapraszają na pokaz sprzętu leczniczego - przedstawia schemat działania naciągaczy młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Adresatami są głównie osoby starsze. Później następuje spotkanie, gdzie elegancko ubrani przedstawiciele przy ciastku i kawie prezentują towar. Kolejno, gościom wręcza się nagrody oraz odbywa się losowanie upominków czy specjalnych rabatów. Zaś na końcu podpisywana jest umowa nieznannej treści obciążająca kupującego na dużą kwotę. Niestety z takimi nieuczciwymi praktyka-

mi spotkał się 66-latek, który uczestniczył w pokazie sprzętu rehabilitacyjnego organizowanego w Łęcznej.

Mężczyzna wziął udział w loterii, w której rzekomo wygrał rabat w wysokości 290 złotych, co miało stanowić cenę zakupu sprzętu rehabilitacyjnego.

- Aby dopełnić formalności, od razu dostał do podpisania dokumenty. Mężczyzna nie posiadał przy sobie okularów i nieświadomy podstępem podpisał wszystkie dokumenty. Po chwili dowiedział się, że za zakupiony sprzęt będzie musiał zapłacić blisko 12 tysięcy złotych. Gdy senior zorientował się, że został oszukany i chciał zrezygnować, przedstawiciele

wmówili mu, iż nie ma możliwości odstąpienia od umowy i za wszystko będzie musiał zapłacić. Następnie mężczyzna niezwłocznie zgłosił się po pomoc do łęczyńskich policjantów - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba.

Policja przestrzega przed zawieraniem umów, szczególnie gdy nie wiemy, co zawierają oraz przed przekazywaniem nieznanych osobom danych osobowych.

Przypomina, że każda osoba zawierająca umowę na pokazie, może odstąpić od zakupu w ciągu 14 dni.

jch

PEC Lubartów buduje sieć ciepłowniczą. Koniec prac przewidziany na wrzesień



Sieć ciepła jest budowana od ul. Mucharskiego wraz z przyłączami do budynków mieszkalnych przy ul. Chmielnej, Kasztanowej, Cisowej, Bukowej, Wierzbowej i Świerkowej. Planowany termin zakończenia robót to wrzesień 2022 r. Jest to fragment modernizacji źródła wytwarzania ciepła, jaką PEC przeprowadzi z zastosowaniem tak zwanej wysokosprawnej kogeneracji i OZE (odnawialne źródła energii). - Koszt całego projektu to 15,7 mln zł, z czego PEC otrzyma 6,8 mln zł dofinansowania na kogenerację ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego - informuje Urząd Miasta.

LUB

Wybierają najkorzystniejszy wariant przebiegu obwodnicy

Nałęczów: Jest jeszcze trochę czasu na zgłaszanie uwag w sprawie II etapu budowy obwodnicy Nałęczowa. Mieszkańcy interesowali się przede wszystkim odległością drogi od budynków i bezpieczeństwem pieszych.

Podczas konsultacji społecznych w sprawie budowy drugiego etapu obwodnicy Nałęczowa mieszkańcom przedstawione zostały trzy warianty przebiegu drogi. Nie wiadomo jeszcze, który zostanie wybrany, ale niewiele się one od siebie różnią.

9 km, chodnik, ścieżki rowerowe

Obwodnica przebiegać ma w ciągu drogi wojewódzkiej nr 830 przez Strzelce, Piotrowice, Drzewce i Drzewce-Kolonie w gminie Nałęczów, Łopatki, Karmanowice i Celejów w gminie Wąwolnica oraz przez Klementowice w gminie Kurów.

Ma ona głównie odciążyć ulice Nałęczowa od nadmiernego ruchu pojazdów, co pozwoli na zmniejszenie ich negatywnego oddziaływania na środowisko, dzięki czemu z kolei zwiększy się atrakcyjność miasta jako uzdrowiska.

Droga ma mieć 9 km długości, jezdnia o szerokości 7 m, pobocze o szerokości 1,25



Pierwszy etap budowy obwodnicy Nałęczowa. Obwodnica ma uwolnić miasto od nadmiernego ruchu pojazdów, zwłaszcza ciężarowych, a tym samym pozwoli mu zachować status uzdrowiska

m, chodniki oraz dwukierunkowe ścieżki rowerowe. Dodatkowo nad istniejącą wąskotorówką oraz drogą powiatową nr 2536L, a także nad drogą gminną nr 112832L i powiatową nr 2539L, powstają wiadukty. W pasie obwodnicy Nałęczowa znaleźć mają się również przejścia dla zwierząt.

Najkorzystniejszy okazuje się wariant I. To właśnie on został najwyższej oceniony pod względem punktów w kryteriach społecznych oraz środowiskowych i jest na drugim miejscu pod względem kryteriów techniczno-ekonomicznych.

Ma być najmniej kolizyjny - do jego budowy wystarczy wyburzyć tylko jeden, w dodatku niezamieszkały budynek. Poza tym jest on najbardziej zbliżony do przebiegu trasy w obowiązujących dokumentach planistycznych i najmniej kolizyjny z istniejącą zabudową.

Ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa

Z kolei wariant II dostał największą ilość punktów pod względem kryteriów techniczno-ekonomicznych - przede wszystkim przez wzgląd na długość trasy i dodatkowych jezdni, które miałyby wtedy ok. 8,5 km. Ale występuje w nim najwięcej kolizji z istniejącą zabudową.

- To, co było marzeniem mieszkańców, staje się rzeczywistością. Budowa obwodnicy to jest również ochrona zabytkowego centrum Nałęczowa - mówił pod koniec ubiegłego roku Wiesław Pardyka, burmistrz miasta.

Pierwszy etap budowy obwodnicy trwa. Na drugi trzeba będzie jeszcze poczekać. Wstępnie budowa ma się rozpocząć w 2027 r. Obecnie trwają jeszcze konsultacje społeczne dotyczące przebiegu trasy czy rozwiązań projektowych.

Co jest brane pod uwagę przy wyborze najkorzystniejszego wariantu?

KRYTERIA SPOŁECZNE

- warunki dostępności terenów przyległych
- liczba wyburzeń budynków gospodarczych oraz mieszkalnych
- liczba zbliżeń do budynków mieszkalnych (mniejsza niż 50 m)
- zgodność z dokumentami planistycznymi

KRYTERIA TECHNICZNO-EKONOMICZNE

- powierzchnia terenu przeznaczanego pod inwestycję
- długość obwodnicy, jezdni dodatkowych i dróg przeznaczonych do przebudowy
- liczba obiektów inżynierskich
- kolizje z istniejącymi sieciami
- liczba skrzyżowań
- orientacyjna liczba podziałów nieruchomości

KRYTERIA ŚRODOWISKOWE

- kolizja ze stanowiskami archeologicznymi
- ilość zbliżeń i kolizji z terenami wartościowymi środowiskowo, w tym z terenem Kazimierskiego Parku Krajobrazowego

Każdy, kto chciałby zgłosić jakieś uwagi lub zadać pytania, może to zrobić w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

AG

Nowa dyrektorka w Muzeum Nadwiślańskim

Piotra Kondraciuka zastąpi Izabela Andryszczyk, która pokonała dotychczasowego dyrektora w konkursie.

Piotr Kondraciuk zarządzał Muzeum Nadwiślańskim od 2019 roku. Objął funkcję po tym, jak ówczesna dyrektorka Agnieszka Zadura zrezygnowała ze stanowiska w połowie kadencji.

Dwóch kandydatów

W związku z kończącą się kadencją Urzędu Marszałkowski przeprowadził konkurs na nowego dyrektora placówki. Aplikacje złożyli obecny dyrektor oraz Izabela Andryszczyk. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej kandydaci odpowiadali na pytania komisji konkursowej, a także przedstawiali swoje pomysły na dalsze funkcjonowanie muzeum. Konkurs wygrała Andryszczyk. - Komisja konkursowa jednogłośnie zdecydowała, że pani Izabela Andryszczyk spełniła wszystkie wymogi, które pojawiły się w ogłoszeniu konkursowym. Jeśli Zarząd przyjmie kandydaturę pani Andryszczyk, termin rozpoczęcia pracy zostanie ustalony po podjęciu uchwały powołującej na stanowisko dyrektora - tłumaczy Anna Nycz z Biura Prasowego Urzędu Marszałkowski w Lublinie.

Pani ekonomistka

Co wiemy o przyszłej pani dyrektorki? Izabela Andryszczyk pochodzi z gminy Teresin w powiecie sochaczewskim w województwie mazowieckim. Ma 47 lat i jest magistrem ekonomii, absolwentką Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie oraz studiów podyplomowych z zarządzania zasobami ludzkimi. Jest prezesem fundacji FERA VIA, a także instruktorem surwiwalu. Do tej pory nie kierowała muzeum. - Gdybym nie wierzyła w wygraną w konkursie na dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, nie aplikowałabym na to stanowisko. Spełniałam wszystkie wymagania określone w ogłoszeniu konkursowym - od lat współpracuję z samorządem, pozyskując fundusze zarówno na projekty miękkie, jak i inwestycyjne, realizując przedsięwzięcia o wielomilionowych budżetach. Jestem specjalistą z zakresu zamówień publicznych, marketingu i promocji. Mając na swoim



Izabela Andryszczyk od września przejmie stery w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym

koncie realizację projektów rewitalizacyjnych, nieszablone działania w kontekście planów rewitalizacji Zamku w Janowcu są wyzwaniem, którym jestem w stanie sprostać. To wszystko sprawiło, iż komisja pozytywnie zaopiniowała właśnie moją kandydaturę na stanowisko dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym - mówi „Wspólnocie” przyszła dyrektorka.

Jakie ma plany względem Muzeum?

- Moja wizja Muzeum Nadwiślańskiego to miejsce, gdzie przeszłość przenika się z teraźniejszością, miejsce tętniące życiem i ukierunkowane na rozwój - Andryszczyk. - Kwestie ochrony i prezentacji unikalnego dziedzictwa kultury i sztuki, wpisane w przyrodę i historię Kazimierza Dolnego oraz Janowca, nie podlegają dyskusji. Jestem jednak zdania, iż w koncepcji rozwoju i modernizacji oddziałów Muzeum Nadwiślańskiego warto wyjść poza schematyczne działania. Kierunek, który według mnie warto kontynuować i rozwijać, to m.in. ten nawiązujący do lokalnych tradycji winiarskich, głęboko zakorzenionych w kulturze tego miejsca. Wielokrotnie w mojej karierze zawodowej okazywało się, iż nieszablone działania dają pozytywne rezultaty. Jestem przekonana, że przy zaangażowaniu personelu merytorycznego, w połączeniu z odpowiednim zarządzaniem, poprowadzę Muzeum do jeszcze lepszego rozkwitu i wzrostu jego znaczenia - dodaje. Piotr Kondraciuk nie chciał komentować sprawy.

Dominik Kęsik

Znany supermarket otworzy sklep w Puławach

Przy jednej z głównych ulic miasta powstanie Aldi. Będzie czwartym sklepem niemieckiej sieci w regionie. Trzy funkcjonują już w Lublinie.

Do niedawna przy ul. Lubelskiej, w sąsiedztwie stacji paliw Orlen, działał salon Opla. Jakis czas temu z przeszklonej sali wystawienniczej i przylegającego do budynku parkingu zniknęły ostatnie samochody. Na początku sierpnia na działce rozpoczęła się rozbiora pawilonu, a w mediach społecznościowych rozpoczęły się spekulacje na temat tego, co powstanie w tym miejscu. Pojawiły się informacje na temat supermarketu Aldi. Jednocześnie na jednym z portali z ogłoszeniami o pracy natknęliśmy się na nabór na stanowisko kierownika sklepu tej sieci w Puławach. Biuro prasowe Aldi zapytane o plany inwestycyjne



Po salonie Opla nie ma już śladu. Starostwo Powiatowe w Puławach wydało pozwolenie na budowę w tym miejscu obiektu handlowo-usługowego

w naszym mieście, oficjalnie ich nie potwierdziło. - W tym momencie możemy potwierdzić wyłącznie te lokalizacje nowych sklepów, które widnieją na naszej stronie internetowej w zakładce „Nasze nowe sklepy” - poinformowała nas Luiza Urbańska. Jednak informacje o rzekomej budowie supermarketu udało się nam potwierdzić w miejscowym starostwie. Okazuje się, że wniosek na budowę nowego obiektu

handlowo-usługowego złożył dotychczasowy właściciel działki przy ul. Lubelskiej i wspomnianego salonu Opla. Urzędnicy w połowie maja wydali zgodę. - 15 czerwca do Starostwa Powiatowego w Puławach wpłynął wniosek nowego inwestora - Aldi Sp. z o.o. - o przeniesienie ww. decyzji o pozwoleniu na budowę. Dotychczasowy inwestor wyraził na to zgodę - wyjaśnia Maciej Saran, rzecznik prasowy Staro-

stwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nowy inwestor, Aldi Sp. z o.o., oświadczył również, że przyjmuje wszystkie warunki zawarte w decyzji o pozwoleniu na budowę oraz złożył oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. W związku z tym 21 czerwca decyzja została przeniesiona na rzecz Aldi Sp. z o.o.

Marta Pietroni

Z zebranych dowodów wynika, iż chętnie się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”

Śledczy: życie rodziny zamienił w piekło. 38-latek oskarżony o próbę zabicia matki

POWIAT LUBARTOWSKI: „Już koniec z tobą” - miał powiedzieć do matki Artur G. z Lisowa (gm. Lubartów) podczas ataku z nożem w rękę. Według prokuratury 38-latek kilka razy dźgnął bezbronną kobietę, nad którą znęcał się od miesiąca.

Artur G. mieszkał z żoną, dwójką ich wspólnych dzieci, małoletnim synem kobiety z poprzedniego związku oraz z matką domu w Lisowie. 38-latek we wrześniu 2019 roku wyszedł po ponad dwóch latach z więzienia. Odsiadywał wyrok za uchylenie się od płacenia alimentów na dzieci z poprzedniego związku.

Awantury, bicie, życzenia śmierci

Według ustaleń śledczych, po wyjściu z więzienia Artur G. nadużywał alkoholu. Wszczytał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę. Trwało to miesiącami, aż doprowadziło do dramatu. 27 stycznia br. Artur G. pokłócił się z matką. Nie spodobało mu się to, że kobieta przygotowuje jedzenie dla psów. Jak ustalili śledczy, gdy matka zwróciła mu uwagę, że znów jest pijany, 38-latek wpadł



Według ustaleń śledczych Artur G. po wyjściu z więzienia nadużywał alkoholu. Wszczytał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę

Z ustaleń śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy

w szal. Kobieta zadzwoniła ze skargą do kuratorki Artura G. Udało jej się to dopiero od sąsiadów, bo w domu rozjuszony mężczyzna wyrwał jej z ręki kartkę z numerem telefonu. Kuratorka poradziła kobiecie, by ta zadzwoniła po policję.

Śledczy: jedną ręką chwycił noż, drugą matkę

Sytuację starała się uspokoić żona Artura G. Gdy zobaczył matkę, znowu wpadł w furję. Jak czytamy w akcie oskarżenia, mężczyzna zaczął wyzywać kobietę, miał też do niej powiedzieć: „już koniec z tobą”. Od słów miał przejść do czynów: wziąć w rękę noż kuchenny, chwycić matkę za ubranie i zacząć zadawać jej ciosy w okolice uda i dołu tułowia. Z ustaleń

śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy. To jednak na niego nie podziałało: po zadaniu kilku ciosów chwycił jej głowę i zaczął nią potrząsać, aż matka straciła przytomność. Po wszystkim umył noż i wyszedł. Wrócił do domu znajomych.

„I tak zdechniesz”

Potem taksówką pojechał do teściowej, mieszkającej w sąsiednim powiecie. Tam, według ustaleń prokuratury, powiedział domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chętnie się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Jak to motywował? „Matka przez wiele lat uprzykrzała mi

życie i w końcu nie wytrzymałem” - czytamy w akcie oskarżenia. Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu.

Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam wpadł w ręce policjantów.

Matka Artura G. przeżyła tylko dlatego, że znaleźli ją zaniepokojeni sąsiedzi. Wezwani na miejsce zdarzenia medycy uratowali jej życie.

Nie pamięta

Artur G. w momencie zatrzymania miał 3,87 promila alkoholu we krwi. 38-latek nie przyznał się do zarzucanego mu usiłowania zabójstwa matki. Powiedział, że nie pamięta zdarzenia, a jednocześnie zastrzegł, iż on na pewno nie dopuściłby się ataku nożem na matkę. Lista zarzutów jest dłuższa: znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną, a także groźba pozbawienia życia teściowej. Mieszkaniec Lisowa przyznał, że co prawda zdarzało mu się wszczytać awantury, ale nie zdarzyło mu się uderzyć matki lub żony.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Arturovi G. za usiłowanie zabójstwa grozi kara od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z Lublin24.pl

Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Lublin: Policja szuka złodzieja, który okradał samotnych, starszych ludzi. Jego łupem padały portfele z dokumentami i pieniędzmi.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że ma na swoim koncie co najmniej 3 kradzieże, do których doszło w czerwcu w na LSM.

- Zarejestrowany przez kamerę mężczyzna za każdym razem pukał do drzwi starszych, samotnie mieszkających osób, prosząc o drobne pieniądze lub jedzenie. Kiedy senior szedł do innego pomieszczenia, złodziej wykorzystywał chwilową nieuwagę i wchodził do środka. Następnie szybko przeszukiwał ubrania wiszące na wieszakach. Jego łupem padły portfele z dokumentami oraz pieniędzmi w różnych kwotach - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.



Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Mężczyznę nagrała kamera w jednym z mieszkań. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 4. Komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Zana 45 pod nr telefonu 47 811 48 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod nr 112. Policja zapewni anonimowość.

Joanna Niecko

Próbowała ukraść zabawki. Przyłapał ją policjant na wolnym

W środę (10 sierpnia) będący na urlopie policjant robił zakupy w jednym z dyskontów.

- Funkcjonariusz w pewnym momencie zwrócił uwagę na kobiety, z których jedna próbowała coś ukryć w torbie. Po chwili mieszkanka Lublina przeszła przez

kasy, nie płacąc za towar. Wówczas zareagował funkcjonariusz - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że 44-latką została przyłapana na kradzieży dmuchanych zabawek do basenu o wartości 50 zł. Za to wykroczenie dostała mandat w kwocie 500 zł.

Joanna Niecko

Nastolatek napadł na kiosk

W środę (10 sierpnia) przy ulicy Krańcowej w Lublinie do znajdującego się przy targowisku kiosku wszedł młody mężczyzna. Zauważył, że na blacie leżą pieniądze.

- Zaatakował ekspedientkę. Kobieta została odepchnięta i przewróciła się na ziemię. Wtedy nieletni chwycił za pieniądze i uciekł. Jak się okazało,

wcześniej chodził po targowisku i próbował wyłudzić gotówkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że za napadem stał 15-letni mieszkaniec Lublina. Kilka dni wcześniej uciekł z ośrodka opiekuńczego. W czwartek (11 sierpnia) został zauważony na ulicy przez policjantów. Próbował uciekać, ale został zatrzymany i jego sprawa trafi do sądu rodzinnego.

Joanna Niecko

Pijany kierowca staranował ogrodzenie



Pijany kierowca staranował ogrodzenie

W czwartek (11 sierpnia) w miejscowości Kolembrody w gminie Komarówka Podlaska samochód staranował tam ogrodzenie posesji.

- Jak ustalili na miejscu policjanci, kierujący BMW, na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie domu jednorodzinnego i wjechał na posesję zatrzymując się na krzewach ozdob-



Samochód niszczył ogrodzenie dwóch posesji

nych - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzynie Podlaskim. - Kierujący autem 27-latek mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Ponadto policjanci ustalili, że miesiąc temu miał

zatrzymane prawo jazdy za jazdę po alkoholu. Mężczyzna trafił do szpitala.

Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości.

Joanna Niecko

Ukrainiec zaatakował nożem Białorusina. „To za wojnę”

POW. LUBARTOWSKI: Za usiłowanie zabójstwa będzie odpowiadał przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłowie (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Oskarżony wyjaśniał: „To za wojnę”.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłowie (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Według Ukrainca Białorusin zaprzeczał, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłowie, poznał Ukrainca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie. Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął

napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wyrwał stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym W. najpierw przyznał się do wymachiwania no-

żem w stronę pokrzywdzonego, ale jednocześnie wyjaśniał, że nie chciał go ugodzić. Powiedział, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. 34-latek nie odniósł się dodatkowo do zarzuconych mu czynów i odmówił składania dalszych wyjaśnień. Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie, który rozstrzygnie tę sprawę. Zdaniem biegłych pokrzywdzony został narażony na utratę życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukrainca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Był poszukiwany do odsiadki. Został już zatrzymany

Opole Lubelskie: Do 3 lat więzienia grozi mężczyźnie, który chciał uniknąć odsiadki. Gdy policjanci ustalili jego personalia, wpadł w szal.

Policjanci zauważyli samochód BMW, który jechał przez Opole Lubelskie bez jednego światła. Chcieli zwrócić kierowcy uwagę na konieczność wymiany żarówki, zatrzymali pojazd.

- W aucie oprócz kierującego znajdował się także pasażer. Funkcjonariusze poprosili go o podanie swoich danych. Sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że mężczyzna chciał wprowadzić policjantów

w błąd, podając fałszywe dane. Po ustaleniu jego prawdziwych personaliów okazało się, że jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Gdy 20-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie zrozumiał, że nie uniknie odpowiedzialności, wpadł w szal i próbował szarpać i kopać policjantów. Został obezwładniony.

Wkrótce przed sądem odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie funkcjonariuszy. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Joanna Niecko

Myślała, że dostanie podziękowania od ministra Zobry

Puławy: Seniorka straciła 150 tys. zł. Oszust trafił do aresztu.

W ubiegłym tygodniu 87-letnia mieszkanka Puław po telefonicznej rozmowie z rzekomym funkcjonariuszem policji, a następnie prokuratorem uwierzyła, że jej pieniądze są zagrożone. W związku z tym ma wziąć udział w policyjnej akcji, a nagrodą za współpracę miały być podziękowania od ministra sprawiedliwości.

- Seniorka najpierw przez balkon wyrzuciła 47 tysięcy złotych, następnie wypłaciła resztę pieniędzy z banku



Mężczyzna zatrzymany za oszustwo na seniorce, która myślała, że dostanie ministerialne podziękowania

i ponownie wyrzuciła przez balkon. Następnego dnia, wykonując kolejne polecenia, wypłaciła 50 tysięcy złotych,

które zapakowała do siatki i zostawiła na wycieraczkę przed mieszkaniem. W ciągu dwóch dni seniorka przekaza-

ła oszustowi łącznie 150 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Małgorzata Okoń z KPP w Puławach.

Kobieta zdała sobie sprawę, że została oszukana, gdy minister sprawiedliwości, jak zapewniali oszuści, nie zjawił się z podziękowaniami. Wtedy zgłosiła się na policję. Funkcjonariusze zatrzymali 40-letniego mieszkańca Puław, który brał udział w tym oszustwie. Ustalił, że to on odebrał pieniądze od seniorki. Usłyszał zarzut oszustwa, a sąd aresztował go na trzy miesiące.

Joanna Niecko

Wandal zniszczył biletomat w autobusie. Szuka go policja (Lublin)



W autobusie komunikacji miejskiej w Lublinie agresywny mężczyzna postanowił zdemolować biletomat zamontowany w pojeździe. Wartość strat oszacowano na kilka tysięcy złotych. Wizerunek sprawcy nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1 komisariatem Policji w Lublinie przy Alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112.

Joanna Niecko

Auto w rowie, a w środku mężczyzna bez oznak życia

W przydrożnym rowie stało auto, a w środku znajdował się nieprzytomny mężczyzna, którego życia nie udało się uratować - dramatyczne sceny rozegrały się w jednej z miejscowości w gm. Sosnowica.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 8 sierpnia w Lejnie, urokliwej miejscowości, na granicy z powiatem włodawskim, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Po południu służby ratunkowe dostały zgłoszenie o stojącym w rowie osobowym seacie, w którym znajdował się nieprzytomny mężczyzna w wieku około 50 lat.



Życia mężczyzny nie udało się uratować

- Osoba poszkodowana nie miała zachowanych funkcji życiowych, dlatego podłączono ją do defibrylatora. Po kilku minutach na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a lekarz stwierdził zgon mężczyzny - relacjonują strażacy z Komendy

Powiatowej PSP w Parczewie i dodają, że pojazd nie był uszkodzony, a także nie stwarzał zagrożenia.

Na miejscu, oprócz strażaków zawodowych, pracowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy (zabezpieczali

miejsce zdarzenia), policjanci i prokurator.

Okoliczności śmierci mężczyzny wyjaśniać będzie Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica.

- Wszczęliśmy śledztwo w tej sprawie, jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na jej wyniki - powiedział nam w ubiegłym tygodniu Tomasz Hebda, który pełni obowiązki zastępcy prokuratora rejonowego we Włodawie i dodaje, że na ten moment nic nie wskazuje na to, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie.

Grzegorz Rekiel

Ranił nożem konkubinę i jej znajomego. Wszyscy byli nietrzeźwi

Lublin: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który ranił nożem swoją konkubinę i jej znajomego.

W poniedziałek (8 sierpnia) na ulicy Kunickiego patrol dzielnicowy z 3. komisariatu zauważył trzy awanturujące się osoby.

- Gdy funkcjonariusze zareagowali, okazało się, że jeden z mężczyzn niegroźnie ranił nożem pozostałych uczestników zajścia. Wszystkie osoby były nietrzeźwe. Sprawca zdarzenia w wieku 64-lat trafił do policyjnej celi, natomiast 44-latek i 59-latek po opatrzeniu ran

zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ustalili, że sprawca spotkał na ulicy swoją konkubinę, która piła alkohol z 59-latką. Nie spodobało się to 64-latkowi, więc wszczął awanturę. Mężczyzna zaczął wymachiwać nożem, którym ranił pokrzywdzonych.

64-latek po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty lekkiego uszczerbku na zdrowiu i decyzją prokuratora trafił pod dozór policji. Grozi za to kara do 2 lat więzienia.

Joanna Niecko

Pożar domu wielorodzinnego. Ogień zajął mieszkanie i poddasze

Pow. parczewski: Strażacy ugasili pożar domu wielorodzinnego w miejscowości Zienki. Ogień zajął jedno mieszkanie i całe poddasze.

W czwartek, 11 sierpnia, wpłynęło zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego w miejscowości Zienki w powiecie parczewskim. Chodziło o budynek wielorodzinny połączony wspólnym, niezamieszkałym poddaszem. W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze.

- Działania zastępów polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych do wnętrza palącego się mieszkania, dwóch na dach budynku oraz jednego na poddasze poprzez drzwi rewizyjne w szczycie budynku. Po ugaszeniu mieszkania przystąpiono do oddymiania poddasza poprzez zdjęcie kilku arkuszy blachy. Poprzez



W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze

powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję dachu. Pozostałe mieszkania przewietrzono poprzez otwarcie okien - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Na miejsce wezwano pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

W akcji brały udział: JRG Parczew - 2 zastępy, 6 strażaków; OSP Sosnowica - 4 strażaków; OSP Dębowa Kłoda - 4 strażaków;



Strażacy zdjęli z dachu kilka arkuszy blachy. Poprzez powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję domu i oddymiano wnętrze

OSP Uhnin - 4 strażaków, OSP Stary Orzechów - 5 strażaków.

Joanna Niećko

Azoty wstrzymują produkcję melaminy. Przez ceny gazu

To decyzja zarządu puławskiej spółki. Powód - wysokie ceny gazu i spadek zainteresowania tym produktem, używanym m.in. do produkcji farb, lakierów czy przedmiotów domowego użytku.

Konflikt rosyjsko-ukraiński, problemy z dostępnością gazu i jego wysokimi cenami dają o sobie znać. Skutki wojny odczuwają także Zakłady Azotowe w Puławach. Choć początkowo zarząd Grupy Azoty zapewniał, że walki za naszą wschodnią granicą nie mają wpływu na działalność nawozowego potentata, to teraz okazuje się, że jednak sytuacja się zmieniła. W poniedziałek, 8 sierpnia, władze spółki poinformowały o ograniczeniu produkcji melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę.

Ale już 10 sierpnia zapadła kolejna decyzja.

- Uwzględniając raportowane wcześniej ograniczenia i trwają-

ce prace remontowe, produkcja melaminy w Spółce od dnia 11 sierpnia 2022 roku zostaje całkowicie wstrzymana do odwołania - poinformował Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Jak podkreślił, decyzja władz spółki wynikała z analizy dwóch kluczowych czynników - ceny zakupu gazu, skutkującej drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacji na rynku sprzedaży melaminy.

- Ten rynek, oprócz istotnej presji kosztowej, boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. Efektem podjętej decyzji o ograniczeniu produkcji jest minimalizacja strat finansowych, jakie wynikałyby z kontynuacji produkcji w tym obszarze - dodał Paweł Wójcik.

Zarząd Spółki podkreśla, że decyzja o odstawieniu instalacji nie spowoduje zmiany aktualnej sytuacji pracowników.

Marta Pietroni

Sarna na drodze, BMW w pionie i cztery osoby w szpitalu

Parczew: Cztery osoby trafiły do szpitala, gdy kierowca, z którym jechały, chciał ominąć sarnę.

Jadącemu nocą kierowcy BMW na zakręcie wybiegła sarna. 19-latek próbując ominąć zwierzę, stracił panowanie nad autem i zjechał do rowu. Jazdę zakończył w pionie na przydroż-



Chciał ominąć sarnę na drodze. Cztery osoby w szpitalu

nym drzewie. Cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku doszło w niedzielę po godzinie 3.30 rano w miejscowości Babianka w powiecie parczewskim. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący BMW, na zakręcie, chcąc ominąć sarnę, która nagle wtargnęła na jezdnię, stracił panowanie nad pojazdem. Następnie zjechał do przydrożnego rowu i przodem uderzył w ziemię, zatrzymając

się na drzewie, pozostawiając BMW w pionie.

Autem kierował 19-letni mieszkaniec gminy Niedźwiada. Podróżowało z nim łącznie 5 osób. Pomocy strażaków potrzebowała jedna osoba, która miała trudność z wydostaniem się z pojazdu. Do szpitala przewieziono 4 osoby.

Policjanci ustalili, że kierujący autem 19-latek był trzeźwy.

Joanna Niećko

15 ofiara wody na Lubelszczyźnie

Jest nią 76-latek, który w sobotę utonął nad jeziorem Białym.

Mężczyzna przebywał z rodziną w Okunince. Około godz. 16 wszedł do jeziora i nagle zniknął pod powierzchnią wody.

- Do działań przystąpili ratownicy, którzy wyciągnęli mężczyznę z wody i rozpoczęli akcję reanimacyjną. Mężczy-

zna trafił do szpitala, jednak lekarzom nie udało się uratować jego życia - informuje podinspektor Bożena Szymańska, z KPP we Włodawie.

To już 15 ofiara wody w województwie lubelskim w tym sezonie!

Dariusz Jędrzyńska

Jechali za szybko. Policja usłyszała „oryginalne” tłumaczenia

Łuków: Policja zatrzymała kilku kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość. Jeden z nich twierdził, że spieszy się na pępkowe, drugi na kolację, a trzeci, że sprawdza turbinę w aucie.

W piątek (12 sierpnia) w miejscowości Horbów Kolonia w powiecie bialskim policjanci bialskiej grupy SPEED zwrócili uwagę na kierowcę audi. W rejonie przejścia dla



Taki mandat dostał 23-letni mieszkaniec Terespoła, który, jak twierdził, sprawdzał turbinę w aucie

pieszych jechał z prędkością niemal 150 km/h przekraczając dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 78 km. Został zatrzymany do kontroli drogowej.

- Okazało się wówczas, że za kierownicą samochodu siedzi 23-letni mieszkaniec Terespoła. W rozmowie z mundurowymi mężczyzna tłumaczył, że chciał sprawdzić turbinę w swoim

samochodzie. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 złotych. Jego konto „wzbogaciło się” także o 10 punktów karnych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Z kolei w niedzielę (14 sierpnia) funkcjonariusze zatrzymali następnych kierowców. Ich wykroczenia uwiecznił policyjny videorejestратор. W miejscowości Sycyna na krajowej drodze patrol zatrzymał 22-latkę z Łukowa. Jechał audi z prędkością

147 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 57 km.

- W tym przypadku powodem pośpiechu był fakt, że młody człowiek spieszył się na pępkowe. Niecałą godzinę później policyjne urządzenie zarejestrowało poczynania 43-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska. Wykazało ono 144 km/h. Do zdarzenia doszło również w miejscowości Sycyna. 43-latek zatrzymującym go mundurowym tłumaczył, że spieszy się na kolację... Zarówno 22-latek, jak też 43-letni kierowca volkswagena zostali ukarani man-

datami w kwocie 1500 złotych oraz punktami karnymi - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

O G Ł O S Z E N I E

OKAZJA!

TRZYPOKOJOWE MIESZKANIE W OKOLICY PLACU LITEWSKIEGO. PIERWSZE PIĘTRO Z BALKONEM. DO WYNAJĘCIA NA NOWY ROK AKADEMICKI. IDEALNE DLA TRZECH STUDENTEK LUB STUDENTÓW. 2200 PLN/MIESIĘCZNIE. DZWON: 789-715-822

Justyna Majek straciła męża, a teraz walczy o zdrowie syna

POWIAT LUBARTOWSKI: 137 595,45 zł - tyle wynosi cena za zdrowie 6-letniego Marcelka z Woli Sernickiej. Pomóżmy mu odzyskać sprawność.

Marcelek Majek ma 6 lat. Od urodzenia zmagają się z chorobą nóg i niedosłuchem. Problemy z chodzeniem wymagają kosztownej operacji. Operacji, której koszt przewyższa zdecydowanie możliwości finansowe samotnej matki. Marcel potrzebuje pomocy mieszkańców Lubartowa.

Mamusi, dlaczego płaczesz?

Los okrutnie doświadczył rodzinę Marcela. W październiku ubiegłego roku walkę z rakiem przegrał Marcin Majek - ukończony mąż Justyny Majek, ojciec Marcela i Wojtusia. Zmarł w wieku 37 lat. Od tej pory dzielna kobieta samotnie walczy o zdrowie dziecka.

- Mąż zmarł w szpitalu, podobno we śnie - wspomina smutno. - Zaczęło się od powiększonego węzła chłonnego na szyi. Przez rok lekarze stawiali diagnozę, pół roku później już nie żył. Uprzedzali, żeby spodziewać się najgorszego, jednak nie chciałam tego słuchać. Do końca wierzyłam, że mąż wyzdrowieje, że wyjdzie z tego...

Bolesne wspomnienia powodują, że nie może powstrzymać łez.

- Bardzo cierpiał. Z powodu płynu w opłucnej miał problemy z oddychaniem. Rak atakował po kolei: węzły chłonne, kręgosłup, wątrobę - opowiada Justyna Majek. - Po operacji kręgosłupa w lipcu nie odzyskał już dawnej sprawności. Wstawał z łóżka jedynie do łazienki. Słabł z każdym dniem bardziej. Ból dawał się stale we znaki, a tabletki przeciwbólowe nie pozwalały mu zasnąć. Strasznie się męczył, a ja cierpiałam razem z nim. We wrześniu poszedł do szpitala i już do nas nie wrócił... - wybuchła płaczem.

- Mamusi, dlaczego płaczesz? - z miejsca otaczają mamę i przytulają Marcel i Wojtuś.

Justyna i Marcin Majek poznali się na studiach w Lublinie. Oboje uzyskali wyższe wykształcenie na Politechnice Lubelskiej. Pani Justyna w zakresie edukacji techniczno-informatycznej. Jej zmarły mąż był inżynierem budownictwa. Samodzielnie wykonał meble do domku na wsi, który kupili z żoną przed pięcioma laty dzięki pomocy rodziny



Marcel przeszedł już dwie operacje w Otwocku, które nie poprawiły jego sprawności. Lekarze publicznej służby zdrowia zalecają kolejne, okupione cierpieniem pooperacyjnym zabiegi tylko na kolana. W ramach NFZ nie mogą niczego innego zaproponować

i kilku latach wspólnego oszczędzania. Nie zdążył dokończyć remontu. Marcin Majek zmarł po walce z ciężką chorobą.

Koślawość wciąż narastała...

6-letni Marcel Majek urodził się w szpitalu w Świdniku. Od narodzin zmagają się z koślawością kolan i stóp, oraz niedosłuchem.

- Lekarze uspokajali mnie, że w problemie ze słuchem może pomóc mu aparat słuchowy, a koślawość kolan i stóp, z którą przyszedł na świat, można poprawić dzięki wsparciu ortopedów - mówi Justyna Majek, mama Marcela. Badania wykazały, że to choroba genetyczna, dysplazja wielonasadowa.

Chłopczyk ma za sobą ciągłą rehabilitację i cierpienia pooperacyjne. Niestety, bez widocznych rezultatów. - Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko. Mimo pokładanych przez nas nadziei operacje nie przyniosły efektu. Koślawość stóp wciąż wracała i narastała pod wpływem chodzenia - mówi mama Marcela. Sześciolatek jest bardzo

energiczny. Kocha rower i bycie w ruchu. Biega bez opamiętania, często przy tym potykając się o własne nóżki. Samotna mama boi się o przyszłość synka.

- Jeśli chód jest nieprawidłowy, to mogą stopniowo pojawiać się inne schorzenia, między innymi schorzenia kręgosłupa - przyznaje.

Sprawność może zostać przywrócona dzięki operacji

Zabieg może być przeprowadzony w prywatnej klinice. Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley'a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp. Zabieg miałby raz na zawsze uwolnić chłopca od bólu i ortez, bez których dziś nie może się obejść.

- To uczniowie znanego chirurga dr Paley'a, światowej sławy ortopedy, który specjalizuje się w leczeniu najcięższych schorzeń rąk i nóg - zauważa Justyna Majek. Operacja u dr Paley'a nie tylko kosztowałaby krocie, to i czas oczekiwania byłby bardzo długi. Dr Paley to znany lubartowski lekarz, który 6 lat temu zoperował w klinice w USA nóżki Julii Piskorskiej z Lubartowa,

7 sierpnia na boisku w Woli Sernickiej podczas meczu I Rundy Pucharu Polski:

KS Serniki- KS Czarni Pliszczyn zbierano pieniądze na leczenie Marcelka. Udało się zebrać ok. 11 tysięcy złotych. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 3:3. Po rzutach karnych ostatecznie zwyciężyła drużyna z Pliszczyna.

dzięki czemu dziewczynka odzyskała sprawność. W zbiórkę na kosztowną operację Julii włączył się wówczas sam papież. Marcela mogą zoperować rekomendowani przez niego lekarze w prywatnej klinice w Polsce. Barierą są pieniądze. - Byliśmy na pierwszej konsultacji, podczas której lekarz zdecydował, że podejmiemy się operacji obu kolan i stawów skokowych Marcelka. - mówi Justyna Majek. - Wstępnie koszt samej operacji został określony na 137 595,45 złotych. Nie uwzględniając kosztów przejazdów, pobytu, rehabilitacji i innych. Koszt ten to ogromny i nieosiągalny wydatek dla mojej rodziny.

- Bardzo chciałabym, żeby mój synek był zdrowy i żył bez ortez i bólu. Marzymy, żeby mógł normalnie chodzić



Wojtuś (z lewej) przypomina śp. tatę, Marcel jest podobny bardziej do mamy. Obaj chłopcy we wrześniu idą do szkoły w Woli Sernickiej. Marcel do zerówki, a Wojtuś do rozpoczynającego działalność oddziału przedszkolnego



Zmarły mąż pani Justyny śp. Marcin Majek pochodził z okolicy Kodnia w powiecie białskim. Pani Justyna z Bork k. Radzyna Podlaskiego. Poznali się na studiach i od tamtej pory byli nierozłączni. 5 lat temu kupili dom w Woli Sernickiej

Zbiórka na leczenie Marcelka prowadzona jest na stronie

<https://takaakcja.org.pl/pomoz-marcelkowi>

Na Facebooku jest Grupa z licytacjami (792 członków) - Licytacje dla Marcelka

<https://www.facebook.com/groups/1126010354634363>

Wpłaty na leczenie dziecka można dokonywać za pośrednictwem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO

Numer konta: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010, tytuł przelewu - Darowizna Marcel Majek 726/M

- Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko

Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley'a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp

- apeluje o pomoc dla Marcela Justyna Majek.

Pomóżmy samotnej mamie w realizacji tego marzenia. Wpłaty na operację Marcelka można dokonywać za pośredni-

ctwem fundacji Słoneczko. W tabeli podajemy link do zbiórki fundacji TakaAkcja. Brakuje jeszcze około 70 tys. tj. połowy kwoty.

Magdalena Sych

ŁUKÓW Radny miejski głosował na wysokości 3650 metrów!

Łukowianie zdobyli Kazbek

Jarosława Pieńkusa oraz Sebastiana Ignaciuka łączy pasja do sportu oraz gór. Pierwszy z nich to były zawodnik i trener, zaś drugi jest sędzią piłkarskim. Obaj postanowili wybrać się na szczyt Kaukazu. Trenowali na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu.

- Pierwotnie planowaliśmy zdobyć Kazbeka w kwietniu 2020 roku. Niestety, nasze plany popsuła pandemia i związane z nią ograniczenia. Teraz już nic nie stało na przeszkodzie. Naszą akcję rozpoczęliśmy w Warszawie, skąd samolotem ośmioosobowa grupa, w tym my dolecieliśmy do stolicy Gruzji - Tbilisi. Następnie busem dotarliśmy do Stepancmindy - urokliwej miejscowości położonej wśród szczytów Kaukazu - mówi Sebastian Ignaciuk.

Z Warszawy na lodowiec

Radny Łukowa przyznaje, że ważnym aspektem wyjazdu była aklimatyzacja.

- Podczas tego pobytu została ona przeprowadzona niemal wzorowo. Nie spieszyliśmy się z szybkim pokonywaniem wysokości. Pierwszy nocleg w górach był na wysokości 3000 m n.p.m. Następnie pokonaliśmy drogę przez lodowiec, przemieściliśmy się do stacji Meteo. W mało komfortowych warunkach przebywaliśmy tam trzy dni. Stąd też odbył się atak szczytowy - dodaje.

Atak na szczyt nastąpił o godz. 3:15.

- Na szczycie byliśmy o godz. 10:20. Niestety pogoda nie była łaskawa. Wiał silny wiat, a widoczność była mocno ograniczona. Na zejściu ujrzelśmy potęgę Kaukazu. Jego powierzchnia jest większa od powierzchni Polski - mówi Jarosław Pieńkus.

Nasi przeżyli chwile grozy. Najniebezpieczniej było podczas zejścia przez lodowiec. Dwa razy zdarzyło się im wpaść w szczelinę.

- Na szczęście, dzięki szybkiej reakcji współtowarzyszy obyło się bez tragedii - opowiada Ignaciuk.

- Sebastian wcześniej zdobył Elbrus. Zdobyć Kazbeka to był mój pomysł. Chciałem zobaczyć i przekonać się, jak mój organizm zareaguje na wyższe wysokości. Wcześniej chodziłem po Tatrach, ale to nie to samo. Powyżej 3000 metrów zaczyna się choroba wysokościowa. Poradziłem sobie i to bardzo dobrze. Nie miałem żadnych objawów. Nawet bólów głowy - mówi Jarosław Pieńkus.



Sebastian Ignaciuk ma na koncie kolejny zdobyty szczyt. 39-latek wraz z kolegą osiągnął Kazbek

11 godzin na szczycie

Obaj łukowianie na szczycie Kazbeka byli kilkanaście minut.

- Atak szczytowy był bardzo wyczerpujący. Trwał 11 godzin. Mielśmy do pokonania siedem kilometrów. W ciągu tego czasu pokonaliśmy ponad 1500 metrów pod górę, żeby zdobyć szczyt. Osobie, która nigdy nie uprawiała sportu, gdzie musiała niejednokrotnie walczyć ze sobą, trudno pokonać słabości i wejść na samą górę. Widzieliśmy zespoły, które wycofywały się - dodaje.

Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Była mgła. Była euforia i po chwili zaczęliśmy schodzić. Wiało, nawet do 80 kilometrów na godzinę. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny - mówi.

- Za mną zdobycie góry wyższej niż przykładowo Mount Blanc. Kazbek wymaga szacunku. Nazywana jest Mkinwarwer, co z gruzińskiego znaczy lodowy szczyt. Wymaga umiejętności posługiwania się czekaniem, liną, rakami. Kolejne plany? Jestem zadowolony, że udało mi się zdobyć Kazbek. Przyszłość? Nie

mam jeszcze konkretnych planów. Z naszej ekipy dwie osoby zawróciły - dodaje.

Uczta po zdobyciu szczytu

Dla Ignaciuka to kolejny zdobyty szczyt. Wcześniej był na Mount Blanc, Elbrus.

- Pierwszy pomysł był taki, by wejść na Kazbek i zjechać na nartach. Chodziłem z Jarkiem po górach i doszliśmy do wniosku, by polecieć do Gruzji. Nie porywaliśmy się na wysokie góry. Chcieliśmy zobaczyć świat z wysokości ponad 5000 metrów nad poziomem morza - mówi Sebastian.

6 tys. zł

- tyle kosztuje wyprawa na szczyt Kaukazu

- Dosłownie sto metrów przed szczytem mieliśmy chwile zawahania. Byliśmy mocno zdeterminowani, by dojść do celu. Tutaj kawał dobrej roboty zrobił Jarek. Nie chciał odpuścić. Dopingował mnie.

Żeby wybrać się w przygodę życia, trzeba zgromadzić odpowiednie fundusze. Jakże? Na dziś to kwota około 6000 złotych. Po

zejściu z gór grupa celebrowała sukces, kosztując gruzińskie smakołyki. Królowały: chinkali, czyli gruzińskie pierogi z nadzieniem mięsny oraz chaczapuri - gruziński zapiekany placek z serem.

Można głosować w Gruzji? Można!

Podczas pobytu w Stacji Meteo, Sebastian Ignaciuk wziął udział w głosowaniu on-line podczas sesji Rady Miasta Łukowa.

- Sprawa dotyczyła remontu i przebudowy budynku PKP. Głosowałem na „tak”. Musiałem uczestniczyć w tak ważnej sprawie. Uchwała przeszła. Kupiłem kartę gruzińską. Włączyłem internet. Początkowo myślałem, że głosowanie potrwa pięć minut. Dla mnie to była formalność. Okazało się, że trwała dwie godziny. Ręka mi prawie zamarzła. Gdy musiałem głosować w telefonie, ledwo trafiłem w przyciski - mówi Ignaciuk.

Bardzo niskie ciśnienie

Jeśli w kraju ciśnienie jest poniżej 1000 hPa, pan prowadzący pogodę zachęca do wypicia kawy. Pieńkus i Ignaciuk przyznają, iż na szczycie ciśnienie wynosiło 640



Dla Jarosława Pieńkusa zdobycie Kazbeka to pierwsze tak ważne wydarzenie w życiu: Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny

Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów

hPa. Temperatura? Na szczycie minus 5 stopni Celsjusza.

Trenowali na PKP w Łukowie

Łukowianie musieli przygotować się do wejścia na wysokość 5033 m n.p.m.

- Można być maratończykiem, a choroba wysokościowa przerwie marzenia. Ostatnie fragmenty góry to kopuła szczytowa o nachyleniu 50 stopni. Trenowaliśmy na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu. Poza tym utrzymywałem aktywność fizyczną: jeździłem rowerem, grałem w piłkę - mówi Pieńkus.

- Często spotykaliśmy się na wspólnych treningach. Czasami ludzi patrzyli na nas jak na idiotów. Często byli ciekawi, co robimy. Niektórzy wchodzą na te schody raz i niemal umierali. My musieliśmy zrobić po ponad 100 powtórzeń. Nasze rejon są mocno wypłaszczone, więc nie ma możliwości solidnych podbiegów. Musieliśmy radzić sobie w taki sposób, że pokonywaliśmy aż do znudzenia schody do góry i do dołu. Na plecach mieliśmy plecaki wypełnione butelkami z wodą. Nie było lekko - dodaje Ignaciuk.

Piotr został w górach Kaukazu

21 września 2013 roku na szczyt Kazbeka dotarło trzech kolegów. Jak się okazało, była to ich ostatnia wyprawa w życiu.

Podczas schodzenia nastąpiło załamanie pogody. Alpinści w gęstej mgle stracili drogę. Po pewnym czasie znaleziono ciała dwóch uczestników wyprawy. Do dzisiaj nie ma wieści o Piotrze Bogdanowiczu z Radzyna Podlaskiego. 25-letni student fizyki Uniwersytetu Warszawskiego z kolegami Bartkiem i Łukaszem stracili życie.

Ratownicy znaleźli termos, czółówkę oraz komórkę Bogdanowicza. Ostatnia wiadomość sms-owa brzmiała: „U mnie się przejaśnia. Kiedy przylecą?” Była to wiadomość niewysłana. Dlaczego? Zapewne z powodu braku zasięgu. Co ciekawe, żona Jarosława Pieńkusa była nauczycielką Piotra, który został w górach na zawsze.

Rok później grupa ratowników szukała zaginionego. Rodzina chciała, by ciało wróciło w rodzinne strony. Odbyły się akcje charytatywne, koncerty, by zebrać fundusze na opłacenie akcji. Niestety, nie przyniosły skutku.

Żniwa jak dawniej: najpierw kosą, potem cepem

POWIAT OPOLSKI:

Kto pamięta jeszcze żniwa sprzed lat, pomagał z sentymentem. Nieco młodszy mogli na własne oczy zobaczyć, jak wyglądały dawne żniwa. Zabawy przy tym mieli sporo.

- Dziś już ludzie nie spotykają się tak, jak kiedyś, przy wspólnej pracy. Kiedyś żniwa trwały wiele dni, a dziś wszystko robi maszyna - wspominają starsi mieszkańcy Bronic i okolic.

W niedzielę, 8 sierpnia - jak co roku - odbyły się Żniwa w Bronicach. I jak co roku zgromadziły prawdziwe tłumy miłośników wsi, dobrej zabawy i... pysznego jedzenia.

- Bardzo dobrze ci idzie, tak powinno być wykoszone! Na ścianę, równiutko, docięte dobrze... - na polu słyszał było pochwały.

Najważniejszym punktem wydarzenia były oczywiście żniwa. Każdy mógł złapać za kosę, wiązać snopki i pomóc w załadunku na wóz. Chętnych nie brakowało. W koszeniu pomagał m.in. Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa.

- Tak spędzałam każde wakacje u babci - opowiada jedna z uczestniczek bronickich żniw. - Bardzo miło to wspominam - dodaje.



Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl

Bogdan Kałdonek Jan Sołyga, Henryk Pawłowski, Wojciech Bukowski, Bogusław Tomasiak

- Ludzie zapominają... Młodzieży dać kosę, to dosłownie nie wiedzą, co to jest. Jak tego użyć, jak się staje do koszenia zboża, jak się do trawy staje, to już nikt nie wie. Patrzą, jakby to było nie wiadomo co. Ja koszę od 11. roku życia. Również obrzędy, jak zaczyna się żniwa... Pierwsze dwa snopki stawiało się kiedyś na krzyż na brzegu pola, żeby Bóg dopomagał i dopiero zaczynało się żniwa. Koszono wcześniej w snopki, później w mendle... Stało to tydzień i dopiero się zwoziło - wozem. Na 15 sierpnia, na Siewnej już wszystko było w stodołach. Kiedyś brało się trzy garście na snopki - zależało to od podbieraczki - to taki snopki swoje ważył, widły się tamały, trzeba było chłopca, żeby go podnieść. Jarzynę się układało w szustoki, a pszenicę i żyto - w mendle. Po 12. Przed zwożeniem leciały dzieci, przewracali mendle, żeby wyszły od spodu i dopiero się zwoziło.

Wszyscy, którzy zdecydowali się wziąć udział w żniwach w Bronicach, mogli zobaczyć, jak kiedyś one wyglądały. Dla wielu osób, przede wszystkim najmłodszych, była to nowość, ale pomagali z ochotą. Starsi zdecydowanie stwierdzili, że obecnie mamy „nudne” czasy, nie to, co było kiedyś, gdy ludzie się spotykali, razem pracowali i spędzali czas wolny.

W Bronicach zajęć nie brakowało. Można było spróbować świeżego miodu, podejrzeć



Pani Jolanta

Ja umiem nie tylko kosić! I glazurę mogę ułożyć (śmiej). Pochodzę ze wsi, z Kolonii Palikije koło Wojciechowa. Tam się nauczyłam kosić, robiłam to już w V klasie, nauczył mnie tatuś. Jeszcze w latach 60. u nas się tylko tak kosiło. To były urozmaicone czasy, nie takie nudne, jak teraz. Nie wolno było, żeby ktoś został na polu, zawsze się kosiło o rosie, żeby się ziarno nie wysypywało. Inaczej się kosi pszenicę, a inaczej się kosi trawę.

pracę pszczół, zrobić korale z jarzębiny, pouczyć się szydełkowania, a nawet samodzielnie

zrobić ...kiszzone ogórki i zabrać je ze sobą.

AG



Adrian (12 lat) i Patryk (12 lat)

Adrian: Ja dziś wiązałem snopki. Dzisiejsza impreza bardzo mi się podoba. Patryk: Bardzo fajnie się kosiło. Umiem to robić, bo mam króliki i koszę. Nauczyłem się rok temu. Bardzo mi się dziś podoba. Z Adrianem jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi.



A po ciężkiej pracy trzeba było porządnie się najeść. Oczywiście jak dawniej - z jednej miski...



A jak oddzielić ziarno od kłosów? Oczywiście przy użyciu cepa...

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie z powiatów lubartowskiego, łęczyńskiego, radzyńskiego i parczewskiego



Kamil Maleszyk, Nowa Jedlanka, gmina Uścimów,
ur. 8 sierpnia, g. 7.55, 4,05 kg, 62 cm
Rodzice: Ewa i Adrian
Rodzeństwo: Kinga (10 lat), Marcin (6 lat), Michał (3 lata)



Nina Blanka Podgórniak, Brzostówka,
ur. 8 sierpnia, g. 19.59, 3,51 kg, 55 cm
Rodzice: Małgorzata i Rafał
Rodzeństwo: Oleg i Nadia



Helenka Karwowska, Czemierniki, pow. radzyński,
ur. 10 sierpnia, g. 12.15, 3,30 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga i Piotr
Siostra: Ala (4 lata)



Laura Kwiatkowska, Milejów, pow. łęczyński,
ur. 10 sierpnia, g. 22.35, 3,56 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Mateusz



Nela Łucjan, Parczew,
ur. 8 sierpnia, g. 16.03, 3,30 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Emil



Antonina Kruczyńska na zdjęciu z tatą, Łuków,
ur. 9 sierpnia, g. 15.25,
3,66 kg, 55 cm
Rodzice: Klaudia i Łukasz
Siostra: Zosia (3,5 roku)



Ilaria Syniuk, Nowy Orzechów, gmina Sosnowica, pow. parczewski
ur. 7 sierpnia, g. 7.55, 2,6 kg, 51 cm
Rodzice: Tetiana i Illia



Michasia Mitura, Górka, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 11 sierpnia, g. 15.55, 3,20 kg, 56 cm
Rodzice: Marzena i Michał

Dla Zbyszka z Ostrówka

Urodziny Zbyszka z Ostrówka
W dniu Twoich urodzin gorące życzenia
wiele uśmiechu i powodzenia.
Niech Cię nie trapią żadne zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia
życzą
znajomi z Łęcznej oraz
Tereska i Ela z mężami

Dla Wojtka Marcinka

Wojtek Marcinek z Albertowa obchodzi urodziny
Z serca płyną te życzenia
w datę Twojego urodzenia
Zdrowia, szczęścia, pomyślności
100 lat życia moc radości.
Zdrowie zawsze niech Ci służy i uśmiech
zawsze miej na buzi
życzą
rodzina i Zbyszek

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie

Imperator przybył uwalany błotem, a Żyd mu latarką przyświecał

Przez trzy tygodnie pałac Czartoryskich w Puławach był najważniejszym punktem na mapie Europy. Car zatrzymał się tu w drodze, która zawiodła go pod Austerlitz. W wolnych chwilach od knucia z Prusakami i słuchania rojeń księcia Adama o odbudowie Polski jeździł z urodziny damami do Żulinek i Parchatki.

Informacja o możliwym przybyciu cara dotarła do księżnej Izabeli podczas objazdu po Wołyniu i Podolu. Wiosną 1804 postanowiła poodwiedzać bliższych i dalszych krewnych i znajomych. Nietypowa była to wyprawa, bo w niewielkim orszaku, ale dzięki temu nie miała cech towarzyskiego najazdu. Wszędzie coś na przyjazd szykowano: już pan Czacki w prowincjonalnych Sielcach kazał przygotować operę włoską, komedię polską i uroczystą kolację na wyspie, kiedy Izabela musiała się wymówić: car jedzie do Puław!

Car w drodze, mąż w Sieniawie a sprzątać nie ma komu!

Księżna pognąła w te pędy, w trzy dni otwarty powozem z Wołynia była już w Puławach. Pod Końskowolą już natknęła się na 30-tysięczny obóz rosyjskiego wojska. Tam generałowie przekonali ją, że nie ma co się spieszyć, bo car i tak tylko na chwilę wpadnie, może tylko przenocować i nie będzie sobie życzył żadnych powitań, chcąc zachować incognito. Nawet ich słuchać nie chciała. Były bowiem powody do lekkiej paniki. Owszem, pisze świadek tych wydarzeń Kajetan Koźmian, że „...Puławy więc były w całej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei; otaczały się więc swoją zwyczajną atmosferą, zebrały to wszystko czem tylko zmysły i czucia unieść i podbić można...”. Ale Izabela świadoma była pewnych niuansów: niespodziewający się niczego jej mąż książę Adam Kazimierz był akurat w drugiej rodowej rezydencji w Sieniawie a z nim wszyscy kucharze, cukiernicy,



Pałac w roku 1818 na grafice Carla Augusta Richtera. W momencie przyjazdu cara w 1804 roku chwilę dopiero wchodził w swój najlepszy moment, acz Izabela jeszcze przez lata uzupełniała swoje kolekcje pamiątek narodowych i dobudowywała kolejne elementy założenia

muzykanci, cała służba. Zanim całe to towarzystwo udało się ściągnąć z powrotem, księżna sama musiała obijać ściany materiałami i zarządzać praniem firanek. A gdy zmęczona padła na łóżko, zaanonsowano jej, że przybył jakiś młodzieniec. Rada nie rada kazała prosić. Okazał się nim być jej syn rodzony książę Adam Jerzy. Od lat przebywający na carskim dworze, najbliższy przyjaciel Aleksandra, duma rodziny i, zdaniem wielu, przyszłość kraju. Historia zatoczyła koło: wyjechał z Puław niedługo po tym, jak w 1794 roku spłądowało je ruskie żołdactwo. Wrócił, wioząc ze sobą samego Imperatora.

Doczekali się w środku nocy

Oddajmy głos Ludwikowi Dębickiemu, autorowi wspaniałej, trzypięciowej monografii *Puławy (1762-1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. Mimo że książka jest zupełnie i bezkrytycznie panegiryczna, to mnogość szczegółów i uroda narracji i po 150-latach od napisania sprawia, że jest dla miłośników historii lekturą obowiązkową. W interesującej nas części cytuje rękopiśmienny pamiętnik księżnej Izabeli.

„... Odtąd codziennie czekali przyjazdu imperatora. Pokoje oświetlone do białego dnia i ka-

merdynerzy oczekiwali w pogotowiu. Jakoż czwartego dnia, gdy już wszyscy położyli się spać, o drugiej po północy warta zawołała, że imperator przybywa. Major Orłowski pobiegł ze świecami i ze wszystkimi ludźmi na dół. Jakże się zdziwił, ujrawszy tego, którego mianowano imperatorem, idącego piechotą, błotem zbryzganego, a żyd przed nim latarką przyświecał. Pierwsze słowa Aleksandra były: „proszę nikogo nie budzić”... zwracając się do majora Orłowskiego, dodał: „ja tylko łóżka potrzebuję, bom bardzo zmęczony, gdyż pół mili piechotą uszedłem”.

Żyd z okowitą uratował sytuację

Władze austriackie (po III rozbiorze Lubelszczyzna przypadła Habsburgom - przyp. ZS) odsuwały wszędzie obywateli polskich, którzy cesarz rosyjski przejeżdżał, a przez obawę jakiegoś od Polaków podstęp, dano za przewodników urzędników. Ci obcokrajowcy nie znali okolicy, całe pół dnia błądzili, gdy noc zapadła, widząc, że po ciemku nie trafiają, pouciekali. Woźnica, chcąc dalej jechać, uderzywszy o pień, karetę połamiał. Wśród ciemnej nocy dla imperatora znaleźć się w lesie nieznajomym, w kraju cudzym, z dwoma ludźmi, nie było rzeczą przyjemną. Wtem spotkano

żyda, który wioził kufę z okowitą, miał on krzesiwko i miał łojówkę w latarce, słyszał, że imperator miał przejeżdżać, ofiarował się przeto z wielką pochopnością ścieżkami przeprowadzić do pałacu. W ten sposób przez polskiego żyda wyprowadzony z bezdroży cesarz Aleksander, dostawszy się do puławskiego pałacu, udał się wprost do przygotowanych dla siebie apartamentów, nie chciał kolacji i w ubraniu, zrzuciwszy tylko buty, rzucił się na posłanie i przespał noc do 7 z rana.

Śniadanie na złotej tacy

Tak cicho przyjazd cesarza się odbył, że nikt z nas nie słyszał. On sam bardzo cichość zalecał, aby nikogo nie zbudzić. Za to z rana olbrzymi ruch. Usłyszawszy zaciągniętą wartę, nie mogłam się ocucić, czy to sen, czy jawa. Pomyślałam o śniadaniu dla cesarza. Na złotej tacy najpiękniejsze dwie filiżanki z porcelany francuskiej, kryształ angielski na cukier, w czarce także w złoto oprawnej. Łyżeczki złote kamieniami sadzone, kawa w tureckim, rzadkim imbryku, placki, sucharki, grzanki na drogą złotą tacy posłałam przez kamerdynerów. Imperator wypił smaczno, kazał podziękować i dołożyć, że nigdy tak smacznie i tak pięknego nie miał śniadania. Mój mąż i ja kazaliśmy się zapytać, o której godzinie możemy



Kiedy Aleksander I w 1801 roku przejmował władzę po śmierci swojego ojca Pawła I (kiedy spiskowcy organizowali mu „atak apopleksji”, był w sąsiednim pokoju...), miał 23 lata. Imponował ogładą, urodą, wzrostem i inteligencją. W początkowym okresie panowania był nastawiony dość liberalnie i z dużą sympatią do Polaków. Jego najbliższym przyjacielem i doradcą był w tym czasie Adam Jerzy Czartoryski

Ludwik Dębicki o Aleksandrze I:

Przecudnej był urody, porywającej wszystkich serca uprzejmości; wszelką etykietę odłożył, a przybrał jedynie postać przyjaciela rodziny. Rano wyjeżdżał co dzień do obozu w mundurze konno; po odbytych przeglądach wojsk przebiegał się po cywilnemu i już jako gość udzielał się całemu towarzystwu. Obiad odbywał się przy jednym wspólnym stole, ale że świta cesarska była zbyt liczna, a jej obecność nużąca, niekiedy Aleksander wypraszał się na obiad do księżnej Wirtemberskiej, aby w mniejszym apartamencie spędzić parę godzin w ściślejszym kółku rodziny Czartoryskich

Kajetan Koźmian o spotkaniu Izabeli i Aleksandra:

Wystawić sobie potrzeba z jednej strony księżnę, acz już w posuniętym wieku, lecz jeszcze w całej czerstwości postaci i romansowej wyobraźni, otoczoną dwoma nadobnymi córkami i orszakami młodych wychowanic, urokiem wspomnień dawnych triumfów, które całą Polskę o kraje obce czarowała, wśród pamiątek, które ręka jej w Puławach zebrała, wśród ozdób które upiękniała te lube sobie siedlisko, sercem rozczulonej matki przyjmująca w swoim domu potężnego mocarza Europy, a razem przyjaciela swego ulubionego syna, mocarza, który już tyle zła był na kraj polski pod jego berłem zostający łaski i dobrodziejstw i który dozwalał spodziewać się dźwignięcia jego ręką bytu narodowego. Z drugiej strony wyobrazić sobie trzeba tego monarchę, władcę najobszerniejszego państwa, obierającego miejsce urodzenia swego Parmeniona, miejsce mieszkania jego rodziców za punkt, na którym się ważyć miały losy Europy.

się cesarzowi przedstawić. Kazał prosić na jedenastą. Zastaliśmy go w mundurze, chodzącego po pokoju z moim synem Adamem. Wyraziliśmy mu nasze wdzięczność, że w dom nasz przybył.

Na to oświadczył, że nam więcej winien wdzięczności, bo daliśmy mu najlepszego w życiu... przyjaciela.

(cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej (cz. IV)

Pobożna i polityczna misja z Białej do Rzymu

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Podobnie jak jego ojciec Aleksander, Michał Kazimierz za swoją główną siedzibę obrał Białą. Wymagało to jednak pewnego uporu, bowiem w połowie XVII wieku nieszczęścia na miasto spadały całymi seriami. W 1648 roku w czasie rewolty Chmielnickiego dotarły tu oddziały kozackie, spłądowały miasteczko i nieufortyfikowany jeszcze pałac. Swoje dorzucili też sami mieszkańcy, którzy ochotczy skorzystali z okazji okradzenia sąsiadów. W 1657 znowu najazd kozacki, chwilę później szwedzki, w 1660 z kolei nieproszoną wizytę złożyli Moskale. A Michał Kazimierz w kółko odbudowywał, umacniał, zdołał.

Królewski gość

W 1664 roku mógł pełnić obowiązki gospodarza na zjeździe szlachty litewskiej, na którym gościł nawet swoją osobą Jan Kazimierz. Drugi raz król zjechał w 1668. Okazją były chrzciny Jerzego Józefa Radziwiłła. Kogóż tam nie było, król, hetman Sobieski, wojewodowie ruski Jabłonowski i krakowski Lubomirski, wpływową królewską kochanką podkomorzyna Denhoffowa, całe szeregi Radziwiłłów, Sapiehów. Zabrakło tylko Paców, podówcza głównych radziwiłłowskich rywali na Litwie. Oczywiście bawiono się znakomicie, a w cieniu uroczystości kościelnych i dworskich trwały poważne rozmowy polityczne, dotyczące przejęcia przez Michała Kazimierza i jego protegowanych rozmaitych funkcji i urzędów w Wielkim Księstwie. Jan Kazimierz nie krył już wówczas, że nosi się z zamiarem abdykacji, do czego doszło jesienią tegoż roku. Nie mamy szczegółowego inwentarza białskiego zamku, ale z pewnością musiał on stanowić wystarczającą oprawę dla takiego zjazdu. Biała rozkwitała. Księżna (bo ona była tu raczej spiritus mo-



Rysunek Józefa Łoskiego na podstawie starszego portretu Katarzyny z galerii nieświeskiej. W czasie podróży męża w roli ambasadora do Włoch i po jego śmierci mieszkła często na królewskim dworze. Relacje z królową Marysięnką miały swoje wzloty i upadki, ostatecznie Katarzyna wróciła do Białej

Pomimo że w czasie „potopu: Michał Kazimierz opowiedział się po stronie Jana Kazimierza, cały czas pozostał lojalny wobec swojego kuzyna z linii birżańskiej, księcia Bogusława

vens) świadomie kreowała ośrodek miejski: wydzielala działki pod zabudowę, podejmowała decyzje o kolejnych fundacjach, wspierała handel i jarmarki. Przy jej życzliwym wsparciu a czasem z jej inicjatywy powstawały folusze, młyny, gorzelnie, składy i magazyny. Główne „bogactwo naturalne” czyli położenie na sprawnie działającym szlaku handlowym było umiejętnie wykorzystywane.

Państwo Radziwiłłowie jadą do Włoch

O ile Michał Kazimierz dzielił czas między Warszawę a Nieśwież, o tyle dla Katarzyny była to niemal jedyna siedziba - czasem zaglądała jeszcze do Wilna. Stanowili zgodne stadło, darzyli szacunkiem, pisali do siebie z czułością, może dlatego, że nie widywali się zbyt często. Wyjątkiem była misja dyplomatyczna, w której towarzyszyła mężowi. W 1677 wyruszyli z Białej do Wiednia i Włoch. Jan III powierzył księciu misję uporządkowania stosunków z Austrią i papieżem, wyrażnie zaniepokojonych zawartym rozejmem z Turcją. Dla Katarz-

ny wyjazd mógł mieć też walor terapeutyczny: zmęczona porodami, ze słabnącym wzrokiem, opłakując nieustannie zmarłe przedwcześnie dzieci, nie wierząca - i słusznie! - medykom, próbowała leczyć się kąpielami w śląskich wodach koło Cieplic. Ani odwiedzenie miejsc świętych (Katarzyna była pobożna do granic dewocji...), ani kuracje specjalnie nie pomogły, ale też i niespecjalnie - co było znacznie bardziej prawdopodobne - zaszkodziły. Oboje małżonkowie uczestniczyli w Rzymie w audiencji u Innocentego XI, odwiedzili Loreto, wszędzie zostawiając bogate ofiary. Weselej już było w Wenecji, gdzie trafili na karnawał, radzi chodzili do miejscowych teatrów.

Pan ambasador na własny koszt

Wieści co do możliwości zmontowania koalicji chrześcijańskiej przeciw Turkom musiały być dość pomyślne, bo zaraz po powrocie delegacji, Jan III zerwał rozejm z Osmanami i, najwidoczniej zadowolony z osiągniętych przez szwagra efektów, znowu wysłał go do Włoch,

Mimo bogactwa, tytułu i pozycji społecznej Radziwiłłowie na audiencji u papieża musieli całować go w stopę

tym razem w oficjalnej roli ambasadora. Trzystuosobowy orszak wyruszył z Podlasia do Rzymu latem 1679 roku. Katarzyna została tym razem w domu. Michał słał jej listy, w których narzekał na klimat, choroby, francuskich i hiszpańskich dyplomatów (bowiem interesy polityczne szły zaiste kiepsko), przysyłał otrzymane i kupione relikwie oraz cuda natury: a to mądrego kruka, a to białą papugę, która zresztą na Podlasiu natychmiast zdechła. Księżna za to słała pieniądze na utrzymanie misji, bo ze skarbu państwa

dostał zaledwie jakieś drobne, a poziom trzeba było trzymać - wielu w Rzymie pamiętało jeszcze, jak wjeżdżał tu 50 lat wcześniej poseł Jerzy Ossoliński: złote podkowy koniom celowo przybito niechlujnie, żeby odpadały i mogły budzić podziw makaroniarzy... Tym razem nie było tak bogato, ale i tak księżna musiała się zadłużyć. Summa summarum, niewiele załatwiwszy, w drogę powrotną wyruszył jesienią 1680 roku, ale do domu nie dotarł: zmarł w Bolonii. Co ciekawe, w dość podobnych okolicznościach w tym mieście zmarł też jego ojciec książę Aleksander Ludwik.

Podwójna wdowa

Jarosław Pietrzak w swojej biografii Katarzyny przytacza korespondencję księcia z jednym z dworzan Janem Kazimierzem Gimbuttem, który wcześniej

już przestrzegał go przed wyjazdem, nieomylnie odczytawszy znaki Opatrzności: „około Białej są nienajpierwsze, deszcze co tak gwałtownie tam spadły, że ludzie starzy podobnych nie pamiętają. W Ciciborze Wielkim piorun gnuchnął i oborę spalił”. Transport ciała zajął kilka miesięcy. Państwowe uroczystości żałobne odprawiono w Warszawie, ostatecznie księcia pochowano w Nieświeżu. Katarzyna została drugi raz wdową. O ile z pierwszego małżeństwa wyszła ze znakomitą sytuacją majątkową, o tyle tym razem musiała najpierw porgulować zobowiązania oraz ściągnąć z Włoch wszystko, co tam z majątku księcia zostało. A jak powszechnie wiadomo, wyciągnięcie jakichś pieniędzy, które raz znalazły się w okolicach Watykanu, nie jest łatwe...

(cdn)

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wschodnia perełka nad Wieprzem



Dratów jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych parafii prawosławnych. Parafia obrządku wschodniego istniała tu już w XV wieku. Zachowana świątynia powstała w 1889 roku według projektu znakomitego rosyjskiego rządowego architekta Wiktora Syczugowa. Przetrwała bieżące ucieczkę parafian na wschód w 1915 roku), niszczenie świątyń prawosławnych w 1938 roku, prześladowania w czasie okupacji hitlerowskiej (w 1942 roku Niemcy zabili proboszcza ks. Maleszę, który ukrywał uciekinierów z obozu jenieckiego w Chełmie) oraz akcję Wista. Przed wojną liczba wiernych z okolicznych wsi szacowana była na nawet ponad 1000 osób. W ostatnich latach odremontowana. Ikonostas w środku przewieziony najprawdopodobniej z Podkarpacia. Nieopodal świątyni znajduje się cmentarz oraz cmentarz wojskowy.

PIŁKA NOŻA - FORTUNA 1. LIGA

Trzecia porażka Górnika. Arka wygrała w Łęcznej

Zielono-czarni po emocjonującym meczu zostają bez punktu. „Górnicy” przegrali w niedzielę na swoim boisku z Arką Gdynia 1:2. W ubiegłym tygodniu klub zakontraktował nowego środkowego obrońcę.

Podopieczni trenera Marcina Prasola dobrze zaczęli niedzielny mecz. W 16. minucie Marcin Biernat trafił do bramki Arki mocnym, precyzyjnym strzałem z kilkunastu metrów, wykorzystując błąd jednego z obrońców rywali. Pod koniec pierwszej połowy Karol Podliński miał świetną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale z jego nie najlepszym strzałem poradził sobie bramkarz Arki. Niewykorzystana sytuacja zmściła się na gospodarzach chwilę później, gdy Omran Haydary wyrównał technicznym strzałem z ostrego kąta. Wcześniej złe zachował się przy wyprowadzaniu kontrataku Damian Gąska.

W drugiej połowie historia się powtórzyła. Podliński znowu nie wykorzystał dogodnej sytuacji, tym razem nie trafiając w bramkę. Niedługo później Arka strzeliła gola. Na listę strzelców wpisał się Karol Czubak, finalizując koronkową akcję gości. Arka ostatecznie wygrała w Łęcznej 2:1.

Górnik Łęczna – Arka Gdynia 1:2 (1:1)

Bramka: Biernat 16' – Haydary 37', Czubak 78'.

Górnik: Gostomski – Krykun (80' Pierzak), Zbozień, Biernat, Dziwniel, Tkacz (76' Turek) – Grzeszyk (65' Szramowski), Serrano, Kryeziu, Gąska – Podliński.

Arka: Krzepisz – Dobrotka, Marczanik, Rymaniak – Stępień (70' Tomal), Milewski (46' Purzycki), Goł, Kuzimski (77' Adamczyk), Haydary, Stolec (46' Ziemann) – Czubak (86' Bednarski).

Żółta kartka: Biernat.

Sędziował: Paweł Pskit (Łódź).

Dominik Smagała



Górnik ma nowego środkowego obrońcę. W sobotę, 13 sierpnia, klub poinformował o podpisaniu kontraktu z Souleymanem Cisse. 23-latek z Senegalu po wyjeździe z ojczyzny grał w rezerwach hiszpańskiej Celty Vigo oraz w Arenteiro, a następnie w Quevilly Rouen Métropole z drugiej ligi francuskiej. W poprzednim sezonie rozegrał we Francji osiem spotkań. Był zawodnikiem reprezentacji Senegalu U-20, która w 2019 roku przegrała finał Pucharu Narodów Afryki. Podczas mistrzostw świata U-20 rozgrywanych w 2019 roku w Polsce, ze swoją drużyną narodową doszedł do ćwierćfinału. Co ciekawe, dwa mecze Senegal rozegrał wtedy na Arenie Lublin. Cisse podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt

Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Zabrakło skuteczności

Powinniśmy ten mecz zamknąć w pierwszej połowie, bo byliśmy w sytuacji i gra. W drugiej połowie też mamy sytuację, żeby wyjść na 2:1. Zabrakło skuteczności, może dogrania i za chwilę przeciwnik strzela bramkę na 2:1. Myślę, że musimy się skupić na czymś innym, niż tylko naszej grze. Powinniśmy sobie zdać sprawę, że w naszej grze musi być więcej odpowiedzialności i determinacji, bo sytuacje, które stwarzamy, same się nie przekują na bramki. A potem to przeciwnik się cieszy

TERAZ BENIAMINEK

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe z Chojniczanką. To beniaminek ligi, poprzedni sezon ekipa z Chojnic zakończyła na drugim miejscu w eWinner 2. Lidze, tuż za plecami Stali Rzeszów. Drużyna trenera Tomasza Kafarskiego, w sezonie 2017/2018 prowadzącego Górnika, gra na razie poniżej oczekiwań

FORTUNA

Wyniki 6 kolejki:

Górnik – Arka 1:2
Odra – Resovia 1:1
Katowice – Sandecja 0:0
Tychy – Wisła 3:1
Skra – Zagłębie 1:0
Chrobry – Podbeskidzie 0:1
Stal – ŁKS 1:0
Puszcza – Termalica (po zamknięciu wydania)
Ruch – Chojniczanka (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	6	13	7-4
2.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	12	8-4
3.	ŁKS Łódź	6	12	8-6
4.	Ruch Chorzów	5	11	8-3
5.	Arka Gdynia	6	11	7-4
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	10	10-7
7.	Zagłębie Sosnowiec	6	10	8-6
8.	Skra Częstochowa	6	10	5-4
9.	Puszcza Niepołomice	5	9	6-7
10.	GKS Katowice	6	8	9-7
11.	Stal Rzeszów	6	8	9-9
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
14.	Chrobry Głogów	6	4	8-12
15.	Odra Opole	6	4	8-12
16.	Górnik Łęczna	6	3	4-7
17.	Resovia	6	3	4-9
18.	Chojniczanka Chojnice	5	2	5-10

Następna kolejka (19-21.08.):

Chojniczanka – Górnik (19.08., g. 18), ŁKS – Ruch, Termalica – Stal, Podbeskidzie – Puszcza, Zagłębie – Chrobry, Wisła – Skra, Sandecja – Tychy, Resovia – Katowice, Arka – Odra

dsm

Wisła bez punktów

Gracze z Puław nie zaliczą minionego tygodnia do udanych. Najpierw ulegli Kotwicy Kołobrzeg, a następnie przegrali przed własną publicznością z Zagłębiem II Lubin.

Podopieczni Mariusza Pawlaka muszą przełknąć gorzkie porażki. Nasi ulegli 1:2 świetnie spisującemu się beniaminkowi rozgrywek. Gospodarze wygrywali od 30. minuty, kiedy to Piotra Zielińskiego pokonał Dominik Chromiński. Wyrównał tuż przed przerwą Dawid Retlewski. Dla 30-letniego napastnika to piąty gol w sezonie. Gdy wydawało się, że starcie zakończy się podziałem punktów, nasi stracili gola za sprawą Radosława Tuleji, który dobił strzałem Pawła Łysiaka. Wydaje się, że przy obu bramkach lepiej mógł zachować się golkeeper „Dumy Powiśla”.

Kotwica Kołobrzeg - Wisła Puławy 2:1 (1:1)

Bramki: Chromiński 30', Tuleja 86' – Retlewski 45'.
Kotwica: Pogorzalec – Kozajda (90' Modelski), Witasik, Kostkowski, Murawski,



Przed Krystianem Putonem i spółką mecz z Polonią w Warszawie. Liczymy na przełamanie

Tuleja, Kort (64' Bartoś), Soljić, Chromiński (56' Cabrera), Cywiński (56' Łysiak), Bojas (64' Goncerz).

Wisła: Zieliński – Przywara, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (72' Josino), Kona, Puton, Kaczmarek (46' Banach), Klichowicz (46' Papiyan), Retlewski (85' Paluchowski).

Żółte kartki: Chromiński, Kort – Kaczmarek, Ednilson.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 2250.

Nie tak miało być

Niemila niespodzianka przy Hauke-Bosaka 1. Wiślaczy przegrali 1:2 z Zagłębiem II Lubin.

Pierwsze minuty odbywały się pod dyktando puławian i to oni

mogli kilkakrotnie wpisać się na listę strzelców. Grali jednak w ofensywie bardzo nonszalancko. Dopiero w 21. minucie kontra duetu Ednilson – Mateusz Klichowicz dała bramkę autorstwa tego drugiego. Chwilę później w dobrej sytuacji pomylił się Maciej Kona, a Ednilson uderzył nad bramką. W 35. minucie goście w pozornie niegroźnej sytuacji zdobywają gola wyrównującego. Przebitka spadła na nogę Bartłomieja Kłudki, który trafił do siatki. Chwilę później goście mogli objąć prowadzenie, ale na drodze stanęła poprzeczka.

W drugiej połowie nie było wielu klarownych sytuacji. W 73. minucie goście objęli prowadzenie. W polu karnym fau-



Kōki Hinokio świetnie dowodził grą „Miedziowych”. Młody zespół Zagłębia II ograł Wisłę, dla której była to druga porażka z rzędu

lował Robert Majewski, a „jedenaście” pewnie wykorzystał Rafał Adamski. Dziesięć minut później sędzia ponownie orzekł faul w „szesnastce” Wisły, ale tym razem Albert Posiadała obronił uderzenie Adamskiego.

W doliczonym czasie gry wiślaczy zdobyli bramkę wyrównującą autorstwa Adriana Paluchowskiego, jednak arbiter odgwizdał minimalnego spalonego strzelca i wynik nie uległ już zmianie.

Wisła Puławy - Zagłębie II Lubin 1:2 (1:1)

Bramki: Klichowicz 21' – Kłudka 35', Adamski 73' (k).

Wisła: Posiadała – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara (46' Kołtański), Enilson (62' Banach), Kona, Puton, Papijkan (46' Gvozdenovi), Klichowicz (62' Paluchowski), Retlewski (76' Josino).

Zagłębie II: Matys – Kłudka, Bogacz, Lepczyński, Woźniak, Kruszelnicki (46' Pakulski), Kizyma (69' Kolan), Hinokio, Pierńko, Ratajczyk (82' Szafranek), Adamski.

Żółte kartki: Majewski – Kłudka, Bogacz, Kizyma, Hinokio.

Sędziował: Piszczelok (Katowice).

Widzów: 550.

II LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Kotwica – Wisła 2:1
Siarka – Jastrzębie 0:0
Radunia – Hutnik 2:1
Zagłębie II – Lech II 1:0
Polonia – Znicz 1:1
Garbarnia – Śląsk II 3:1
Olimpia – Stomil 4:0
Górnik – Pogoń 1:2
Motor – KKS Kalisz 0:3

WYNIKI 6. KOLEJKI

Wisła – Zagłębie II 1:2
Jastrzębie – KKS Kalisz 1:1
Pogoń – Motor 2:1
Stomil – Górnik 2:1
Śląsk II – Olimpia 1:1
Znicz – Garbarnia 2:1
Lech II – Polonia 1:3
Hutnik – Kotwica 1:5
Siarka – Radunia 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	6	16	14:5
2	Górnik Polkowice	6	10	9:6
3	Znicz Pruszków	6	10	9:9
4	KKS Kalisz	5	9	11:6
5	Olimpia Elbląg	6	9	9:5
6	Wisła Puławy	6	9	10:8
7	Stomil Olsztyn	6	9	11:10
8	Pogoń Siedlce	6	9	8:8
9	GKS Jastrzębie	6	9	4:4
10	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
11	Garbarnia Kraków	6	8	12:12
12	Radunia Stężyca	6	8	11:11
13	Hutnik Kraków	6	7	12:12
14	Polonia Warszawa	5	6	7:6
15	Śląsk II Wrocław	6	6	10:13
16	Siarka Tarnobrzeg	6	5	7:13
17	Lech II Poznań	6	2	9:14
18	Motor Lublin	6	2	5:12

NASTĘPNA KOLEJKA

(19/20.08.): Polonia – Wisła (sob., godz. 19:11), Radunia – GKS Jastrzębie, Kotwica – Siarka, Zagłębie II – Hutnik, Garbarnia – Lech II, Olimpia – Znicz, Górnik – Śląsk II, Motor – Stomil, KKS Kalisz – Pogoń.

*mp**mp*

REG

Ale otwarciu stadionu! Punkt z Wieczystą



Białczanie urwali punkt faworytowi ligi

Wielkie święto w Białej Podlaskiej zostało okraszane zdobyciem jednego punktu. Podlasie zdołało zremisować z Wieczystą Kraków przy komplecie publiczności na nowym obiekcie przy ul. Piłsudskiego.

W końcu pierwszej połowy wszyscy oszaleli z radości. Na strzał z około 30 metrów zdecydował się Dawid Nojszewski. Wznosząca się piłka wylądowała w samym okienku bramki Bartosza Plewki! Sensacja wisiała na włosku. Przecież podopieczni Artura Renkowskiego mierzyli się z faworytem ligi z kilkoma graczami z przeszłością w Ekstraklasie i Franciszkiem Smudą na ławce. Co więcej, nasi mogli podwyższyć. Bramkarz Wieczystej znakomicie obronił próbę Mateusza Antolaka,

a Jakub Mażysz nieczysto trafił w futbolówkę, składając się do „szczupaka”.

Na mocno nasiąkniętym boisku piłka nie raz sprawiała psikusy, jednak po zmianie stron zdecydowaną przewagę mieli krakowianie. Próbowali: Denis Faworow, Radosław Majewski z rzutu wolnego, Sławomir Peszko, ale za każdym razem górą był świetnie spisujący się Rafał Misztal lub futbolówka mijała cel. W 70. minucie białczanie zdobyli drugą bramkę, jednak według sędziego Mateusza Chyły chwilę wcześniej faulował rywala.

Goście dążący do wyrównania dopieśli swego w 77. minucie. Peszko zagrał w pole karne do Michała Maka, który podciął piłkę nad Misztalem i zdobył premierowego gola w barwach Wieczystej. W samej końcówce Jakub Bąk mógł przesądzić o triumfie, ale minimalnie chy-

bił. Nasi zawzięcie się bronili, a też sami groźnie się odgryzali.

**Podlasie Biała Podlaska -
Wieczysta Kraków
1:1 (1:00)**

Bramki: Nojszewski 41' - Mak 77'.

Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (64' Spring), Podstolak, Adnrzejuk (85' Kosieradzki), Pigiel (85' Piotrowski), Wojczuk, Galach (74' Bahonko), Mażysz (64' Domański).

Wieczysta: Plewka - Faworow, Augustyn, Kocewicz - Żyłka (46' Bujak), Klimczak, Gamrot, Moulin (41' Pietras), Hebel (64' Kumah), Majewski (64' Bąk), Mak, Peszko.

Żółte kartki: Galach - Augustyn, Mak, Pietras.

Sędziował: Wójcik (Siedlce).

Widzów: 999.

mp



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim,
trenerem Podlasia Biała Podlasie



Cieszymy się z remisu

Wierzyłeś w sukces?

- W pierwszej połowie byliśmy lepszym zespołem. Wieczysta nie miała sytuacji strzeleckich. Za to my kilka. Uderzyliśmy z dystansu, piłka „kręciła” się koło poprzeczki. Po zmianie stron rywale dominowali. Mieli kontrolę nad spotkaniem. Widać było zachowania z Ekstraklasy.

Więc punkt cieszy?

- Przed meczem chcieliśmy wygrać. W przerwie chcieliśmy trzech punktów, ale po ostatnim gwizdku cieszymy się z remisu.

Nawierzchnia pomogła Podlasiu? Wiadomo, że w takich warunkach, kiedy murawa jest mocno nasiąknięta, lepiej się broni niż atakuje?

- Zgodzę się z tym. W kilku sytuacjach boisko było naszym sprzymierzeńcem.

A nasz obiekt?

- Trybuna dużo lepiej prezentuje się z wysokości ławki rezerwowych. Cieszy oko i przede wszystkim pięknie wygląda wypełniona kibicami. Mam nadzieję, że kolejne spotkania w Białej Podlaskiej również będą cieszyły się takim samym powodzeniem.



ROZMOWA Z Franciszkiem Smudą,
trenerem Wieczystej Kraków



Zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci”

Jak podsumuje pan spotkanie?

- Za nami ciężki mecz. W drugiej połowie dominowaliśmy, mieliśmy bardzo dużo sytuacji do strzelenia bramek. Czasami na przeszkodzie do strzelenia bramek przeszkadzała nam woda. Myślę, że zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci”. Obie ekipy zdobyły po punkcie.

Nowy stadion Podlasia...

- Piękny obiekt. Trybuna prezentuje się świetnie. Do tego

murawa. Jest idealna. Szkoda, że popadało.

A kibice?

- W Białej Podlaskiej czuć było atmosferę święta. Fani Podlasia zrobili wyjątkowe widowisko na trybunach. Czasami trudno było coś przekazać zawodnikom, gdyż miejscowi zagłuszały mój głos.

Wieczysta wywiozła tylko punkt z naszego terenu...

- Zdarzają się takie mecze. Woda sprzyjała lepszemu bronieniu niż atakowaniu.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2). Co strzał, to gol...

Ten mecz naprawdę trudno było przegrać

Gospodarze atakowali przez 90 minut, seriami wykonywali rzuty różne, stworzyli sobie mnóstwo sytuacji strzeleckich, całymi minutami nie schodzili z połowy przeciwnika. Goście dwa razy zaatakowali groźnie i strzelili trzy gole.

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił zwycięskiego składu z Wiązownicy. Mimo że już mógł grać, wśród rezerwowych zasiadł więc Paweł Chaliadka, na prawej obronie wystąpił Karol Rycaj. Dalej niedysponowany jest Sebastian Kaczyński, który do treningów wróci w najbliższych dniach.

Półtorej sytuacji, dwa gole

Mecz rozgrywany był w ulewnej deszczu i na bardzo namok-

niętym boisku. Warunki były takie same dla obu stron, ale oczywiście w takich warunkach łatwiej jest się bronić niż atakować. Orlęta od początku przeważały, ale dwa gole zdobyli goście: raz pozwolono rywalowi łatwo dośrodkować z lewej strony w pole karne i żaden ze środkowych obrońców nie pokrył Igora Dubasa, który z łatwością zakończył akcję. Drugi gol obciąża głównie bramkarza białozielonych: zamiast odbić umiarkowanie trudny strzał jak najdalej do boku, próbował łapać śliską piłkę i w efekcie odbił ją przed siebie, wprost pod nogi Szymona Midy... Trener zareagował, wprowadzając na boisko Chaliadkę i przesuwając do pomocy Rycaja. Przyniosło to skutek tuż przed przerwą: Arkadiusz Maj wywalczył piłkę na połowie przeciwnika, dobrze podał do rozpędzonego Chaliadki, a ten huknął nie do obrony w okienko. Sprawa wyniku wyglądała ciągle na otwartą.

Nieudany pościg

Po 90 sekundach drugiej połowy kolejny prosty błąd obrońców Orląt zakończył się golem. Gospodarze nie mogli już kalkulować i ruszyli do szturm. W 65. minucie po ładnej solowej akcji potężnym strzałem popisał się Michał Kobiółka, a potem kibice oglądali pojedynek napastników białozielonych z bramkarzem Piotrem Zagórowskim. Golekier Unii dokonywał cudów, jeśli nawet sam nie podołał, ratowały go poprzeczka bądź interweniujący ofiarnie obrońcy. Mimo mnóstwa sytuacji wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

W 9 na 10 takich meczów gospodarze strzeliliby 5 goli. Ale i dwa by wystarczyły do zwycięstwa, gdyby nie fatalna gra w defensywie. Na ten mo-

ment wystarczy konsekwentnie kopać piłkę z grubsza w kierunku bramki Orląt a prędzej czy później coś wpadnie do bramki, może nawet kilka razy. A w najbliższym tygodniu kopać ją będą poważniejsi fachowcy niż - z całym szacunkiem - napastnicy z Tarnowa. Już w środę o 17 białozieloni zagrają trudny mecz w Chełmie, a w niedzielę kibiców czeka jedno z najciekawszych wydarzeń sezonu: na Warszawską przyjedzie Wieczysta Kraków, murowany faworyt rozgrywek, mający za sterami Franciszka Smudę a na boisku kilku byłych kadrowiczów i graczy wyższych lig, ze Sławomirem Peszko na czele. Goście będą zapewne nieco podrażnieni remisem w Białej Podlaskiej, ale z drugiej strony Orlęta wiedzą, że nie taki diabeł straszny... Tylko ta obrona...

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2)

gole: Chaliadka 42, Kobiółka 60 - Dubas 10 Mida 22, Palonek 47

Orlęta: Kołotyło - Rycaj, Mnatsakanyan (56 Duchnowski), Kamiński, Szymała, Ozimek (30 Chaliadka), Korolczuk (56 Sowisz), Skrzyński, Kobiółka, Koszel (75 Tafara), Maj

Unia Tarnów: Zagórowski - Węgrzyn, Orlik (70 Rachwał), Kajpust, Łazarz, Sierczyński, Mida (83 Ciuruś), Dubas (70 Biś), Putin, Adamski (64 Wardała), Palonek (64 Sojda)

Żółte kartki: Węgrzyn, Mida, Zagórowski (wszyscy Unia)

Sędziował: Marcinkowski

Widzów: 150

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Orlęta - Unia 2:3

Bramki: Chaliadka 42', Kobiółka 60' - Dubas 10', Mida 22', Palonek 47'.

Podlasie - Wieczysta 1:1

Bramki: Nojszewski 41' - Mak 77'.

Podhale - Avia 0:1

Bramka: Maluga 45'.

ŁKS Łagów - Korona II 1:1

Bramki: Piróg 54' - Lisowski 10'.

KSZO - Wisłoka 3:1

Bramki: Czerniń 20', Nawrot 27' (k), Sylwestrzak 88' - Rębisz 90'.

Stal - KS Wiązownica 3:0

Bramki: Kowalski 45' (k), 82' (k), Iwao 86'.

Lublin. - Cracovia II 0:3

Bramki: Nowicki 70', Budziński 83', Bała 90'.

Wisła - Czarni 0:1

Bramka: Gębalski 52'.

Sokół - Chełmianka 2:1

Bramki: Twardowski 6', Geniec 81' (k) - Knap 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	2	6	7:2
2	Avia Świdnik	2	6	4:1
3	Sokół Sieniewa	2	6	4:1
4	Wieczysta Kraków	2	4	4:1
5	Stal Stalowa Wola	2	3	5:4
6	Orlęta Radzyń Podl.	2	3	3:3
7	KSZO Ostrowiec Św.	2	3	3:3
8	Unia Tarnów	2	3	3:4
9	Wisłoka Dębica	2	3	3:4
10	Czarni Polaniec	2	3	2:3
11	Lublinianka Lublin	2	3	2:3
12	Podlasie Biała Podl.	2	2	3:3
13	Korona II Kielce	2	2	1:1
14	Chełmianka Chełm	2	1	3:4
15	ŁKS Łagów	2	1	2:3
16	Podhale Nowy Targ	2	1	0:1
17	Wisła Sandomierz	2	0	0:3
18	KS Wiązownica	2	0	1:5

NASTĘPNE KOLEJKI

(17.08., godz. 17:00):

Chełmianka - Orlęta, Wisłoka - Podlasie, Cracovia II - Wisła, KS Wiązownica - Lublinianka, Unia - Stal, Wieczysta - Sokół, Korona II - KSZO, Avia - ŁKS Łagów, Czarni - Podhale.

(20/21.08): Podlasie - Korona II (sob., godz. 17:00), Orlęta - Wieczysta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Podhale, ŁKS Łagów - Czarni, KSZO - Avia, Sokół - Wisłoka, Stal - Chełmianka, Lublinianka - Unia, Cracovia II - KS Wiązownica.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart zaczął od remisu

Gracze z Lubartowa rozpoczęli sezon od podziału punktów. Podopieczni Grzegorza Białka wywalczyli remis w starciu z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Oba zespoły miały po jednej idealnej okazji do zdobycia bramki. W pierwszej części międzyrzeczanie mogli pokusić się o gola po dośrodkowaniu do Bartłomieja Goździołki, który w sytuacji sam na sam uderzył nad bramką Damiana Podleśnego. W 82. minucie to gospodarze byli o krok od trafienia. Bartoszowi Dudzie zabrakło centymetrów, by czysto wślizgiem wbić piłkę do siatki po in-

dywidualnej akcji Bartłomieja Konecznego.

- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była pozytywna. Prezentowaliśmy się przyzwoicie. Kilukrotnie wychodziliśmy z kontrami, ale w decydujących momentach podejmowaliśmy złe decyzje. Było mokro i czasami piłka nie chciała się słuchać w chwilach, kiedy można było lepiej wykończyć akcję. Po przerwie było nieco gorzej. Dla nas był to pierwszy mecz po licznych zmianach w zespole. Nie straciliśmy bramki na trudnym terenie. Nie wiem, czy odnieśliśmy pozytywny wynik. Jestem umiarkowanie zadowolony - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

- Huragan czekał na nasze błędy i kontrował. W pierw-

szej części byli groźni. Końcowe fragmenty należały do nas. Szkoda okazji Dudy. Mogło być pięknie, a skończyło się remisem, który nie krzywdzi żadnej z ekip. Trzeba szanować taki wynik z zespołem, który w poprzednim sezonie dwukrotnie nas pokonał - dodaje Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Czterech nowych

Na inaugurację Grzegorz Białek dał szansę występu czterem nowym graczom.

Od pierwszych minut na boisku zaprezentował się Łukasz Najda, który wrócił do Lewartu z Avii Świdnik. Po przerwie na placu gry zameldo-

wali się: Hubert Giletycz (poprzednio Chelmianka Chełm), Kamil Zieliński (Błękit Cyców) oraz Sebastian Rejmak (Opolanin Opole Lubelskie).

**Lewart Lubartów -
Huragan Międzyrzec
Podlaski
0:0**

Lewart: Podleśny - Urban (46' Pęksa), Niewęgłowski, Majewski, Iskierka (55' Giletycz), Pikul (68' K. Zieliński), Ciechański, Najda (78' Duda), Koneczny (85' Rejmak), Aftyka, Żelisko.

Huragan: Krasowski - Łukaszowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Goździołko, Gavrilov, Storto

(60' Opolski), Radziszewski, Chmielewski (75' Pakuła).
Żółte kartki: Pikul, Iskierka, Żelisko, Majewski - Goździołko.

Jadą do faworyta

W niedzielę niebiesko-biali zmierzają się na wyjeździe ze Świdniczką Świdnik.

Na inaugurację najbliżsi przeciwnicy naszych ulegli 0:2 Motorowi II Lublin. - Byłem na tym spotkaniu. Lublinianie wyglądali lepiej od Świdniczanki. Wiem, że przed nami bardzo trudne zadanie - mówi Białek.

mp

Powiślak przepłynął Bug wzorowo

Pewnym zwycięstwem zainaugurowali sezon piłkarze Powiślaka. Podopieczni Radosława Muszyńskiego nie dali większych szans beniaminkowi - Bugowi Hanna.

Miejscowi już po 23 minutach mieli dwie bramki przewagi. Prowadzenie dał Marcin Gil, który głową wykończył dośrodkowanie z lewej strony Jarosława Milcza, który przed startem rozgrywek powrócił do Powiślaka ze Świdniczanki Świdnik. „Gilo” niedługo póź-

niej ponownie miał powody do zadowolenia. Kamil Piasek dobrym podaniem uruchomił Damiana Bernata, który spod linii końcowej wypatrzył lepiej ustawionego kolegę, który bez większych problemów umieścił piłkę w siatce.

W 65. minucie gracze Powiślaka po raz trzeci mogli świętować. Bernat z rzutu rożnego wypatrzył niepilnowanego Radosława Kursę. Kapitan zespołu z Końskowoli z 10 metrów dograł do Mateusza Kłysa. Pomocnik miejscowych, który wrócił do drużyny z Końskowoli z Orionu Niedzwica z bliska wepchnął futbolówkę do siatki.

W 77. minucie Kursza zagrał dłuższą piłkę do Bernata, który został sfaulowany w polu karnym. Sam poszkodowany wziął na siebie odpowiedzialność i po chwili utonął w objęciach przeciwników. Pomocnik Powiślaka pewnie uderzył w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera z Hanny. Kropkę nad „i” postawił Rafał Stępień. Zawodnik pozyskany ze Świdniczanki przejął piłkę na środku boiska wykopaną przez bramkarza, przebiegł kilkadziesiąt metrów i w sytuacji sam na sam nie dał szans ostoji beniaminka IV ligi.

- Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. Przy lepszej skuteczności można było pokusić się o bardziej okazałe zwycięstwo. Padał deszcz, więc czasami trudno było o lepsze wykonanie. W miarę upływu czasu nasza przewaga cały czas rosła - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Trudna przeprawa

W najbliższą sobotę o godz. 15:00 końskowolanie zmierzają się na wyjeździe z Motorem II Lublin. - Czekamy na trudną przeprawę. Postaramy się o dobry wynik - przyznaje trener naszych.

mp

**Powiślak Końskowola -
Bug Hanna
5:0 (2:0)**

Bramki: Gil 7', 23', Kłyk 65', Bernat 77', Stępień 90+1'.

Powiślak: Wrzosek - Gontarz (75' Łuczowski), Kozak, Kursza, Przychodzień (60' Warecki), Zdunek (75' Gede), Stępień, Piasek (60' Olszewski), Gil (60' Drzazga), Bernat, Milcz (60' Kłyk).

Żółta kartka: Gede.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI

Tomasovia - Grom 3:0
Start - Krysztal 4:0
POM Iskra - Granit 1:2
Gryf - Błękitni 1:0
Stal - Sparta 3:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	1	3	4:0
2	Tomasovia Tom. Lub.	1	3	3:0
3	Stal Kraśnik	1	3	3:0
4	Granit Bychawa	1	3	2:1
5	Gryf Gmina Zamość	1	3	1:0
6	POM Iskra Piotrowice	1	0	1:2
7	Błękitni Obsza	1	0	0:1
8	Sparta Rejowiec Fabr.	1	0	0:3
9	Grom Różaniec	1	0	0:3
10	Krysztal Werbkowice	1	0	0:4

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.08): Grom - Sparta, Błękitni - Stal, Granit - Gryf, Krysztal - POM Iskra, Tomasovia - Start.
(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Krysztal, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.

mp
PUL

Derby powiatu opolskiego dla „Stalówki”!

Stal w swoim pierwszym meczu po powrocie do IV ligi ograła na swoim boisku największego rywala. Opolanin poległ w Poniatowej 0:3.

Po spektakularnym sezonie, w którym na 90 możliwych punktów „Stalówka” zdobyła 87, zakończonym awansem do hummel IV ligi, los sprawił, że już w pierwszym spotkaniu żółto-niebiescy zmierzali się z największym rywalem. W niedzielę do Poniatowej przyjechał

bowiem Opolanin Opole Lub. Na gole trzeba było poczekać do drugiej połowy. Niedługo po przerwie wynik otworzył Konrad Gąsiorowski, a w końcówce dwa trafienia dołożyli do tego Sylwester Parada i Wiktor Tkaczyk. „Stalówka” wygrała na inaugurację 3:0. - Jestem zadowolony z wyniku i naszej gry z pierwszej połowy. W drugiej części spotkania, pomimo tego, że strzelaliśmy gole, nie zaprezentowaliśmy się tak, jakbym chciał. Widać było zdziwienie moich zawodników tym, w jakim tempie gra się na tym poziomie. To nie jest klasa

okręgowa, gdzie rywale w drugiej połowie słabli fizycznie. Teraz było odwrotnie i to przeciwnik miał przewagę fizyczną. Opolanin ma fajną, dobrze przygotowaną drużynę. Już widać, że to będzie dla nas trudny sezon. To już jest praktycznie grupa mistrzowska: Lewart, Motor II, Świdniczanka czy Górnik II to niemal zawodowe kluby - podsumowuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. - Moi zawodnicy nie udźwignęli rangi tego spotkania i zagraли najgorszą pierwszą połowę za mojej kadencji w Opolaninie. Przecierałem

oczy ze zdumienia, jakby ktoś podmienił nam zawodników. Nie podjęliśmy ani walki wręcz, ani walki piłkarskiej. Stal nie zaskoczyła nas niczym wielkim. Popelniliśmy jednak za dużo błędów indywidualnych - komentuje Daniel Koczon, trener Opolanina Opole Lubelskie.

**Stal Poniatowa - Opolanin
Opole Lub.
3:0 (0:0)**

Bramki: Gąsiorowski 52', Parada 82', Tkaczyk 90'+4.

Dominik Smagała

Piętnastoletni chłopak zabity przez Niemca. 80 lat temu zginął Rysio Iwanek

Około trzydziestu pocisków znalazło się w ciele chłopca. Rysio Iwanek został zabity przez niemieckiego żołnierza właściwie bez powodu.

W bestialski sposób został zamordowany 15 sierpnia 1942 r. przez oficera niemieckiego w pobliżu wiaduktu. Kapliczka przy ulicy Wierzbowej upamiętnia to tragiczne wydarzenie.

Śmierć w Święto Wniebowzięcia

Miał wtedy 15 lat. Był rodzonym bratem mojej teściowej - Barbary Lisek. O jego tragicznej śmierci dowiedziałam się w pierwszej kolejności od babci Czesławy - ich mamy. Pieczolowicie przechowywała ubrania, w których zginął - niemych świadków jego ostatnich chwil życia. Po śmierci babci Iwankowej wzięłam te ubrania pod swoją opiekę. Aktualnie są w posiadaniu naszego Muzeum Regionalnego, gdzie można je zobaczyć. Z racji 80. rocznicy śmierci Rysia został zorganizowany kącik smutnych wspomnień związanych z tym chłopcem. Miał pewnie młodzieńcze marzenia dotyczące życia po wojnie. Ale one nigdy nie mogły się spełnić.

Z rąk hitlerowskiego oprawcy zginął 15 sierpnia 1942 r. - w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W rodzinie Feliksa i Czesławy Iwanek nigdy nie było radosnego świętowania w aspekcie święta kościelnego, czy państwowego - związanego ze zwycięstwem wojsk polskich nad bolszewikami pod Radzyminem. To święto było dniem wyjątkowo smutnym, gdyż odżywały tragiczne wydarzenia związane z odejściem ich pierwszego syna.



Rysio Iwanek zginął w Lubartowie 15 sierpnia 1942 r.

Rysiek uciekał, ale zaczepił o kolczasty drut, który był nad ogrodzeniem jednej z posesji

Oprawca podszedł do leżącego chłopca i z tzw. parabelki strzelił mu jeszcze w skroń

Niemcy nadjechali furmankami

Tragedia rozegrała się przed południem, w pobliżu wiaduktu przy wjeździe do Lubartowa pomiędzy ulicą Słowackiego i Wierzbową. Chłopcy mieszkający w tej części miasta (zwanej Zagrodami) mieli tu miejsce spotkań, gdzie razem spędzali czas. Tak też było tego dnia. W pewnym momencie zobaczyli Niemców jadących furmankami od strony Szczekarkowa. Pierwsza furmanka z oficerem SS i kilkoma niemieckimi żołnierzami wyprzedzała pozostałe i była już na

wiadukcie. Na widok rozbiegających się chłopców SS-man wyskoczył z wozu i krzyczał głośno, aby się zatrzymali. Rysiek uciekał także, ale zaczepił o kolczasty drut, który był nad ogrodzeniem jednej z posesji.

Hitlerowiec zaczął strzelać do niego z bliskiej odległości z karabinu maszynowego. Około trzydziestu pocisków znalazło się w ciele chłopca. (Babcia wspominała, że wypadły i uderzały o blaszaną wannę, gdy myła nieżyjącego już Rysia). Oprawca podszedł do leżącego chłopca i z tzw. parabelki strzelił mu jeszcze w skroń.



W Muzeum Ziemi Lubartowskiej powstał tymczasowy kącik, upamiętniający Rysia Iwanka. W przyszłości pamiątki po nim mają być lepiej wyeksponowane. Najcenniejsze jest oryginalne ubranie, w którym zginął. Przechowywała je rodzina Bogumiły Lisek - Jublewskiej.

- Było przechowane przez babcię, Czesławę Iwanek, aż do jej śmierci w 1991 r., w rodzinnym domu Ryśka przy ul. Słowackiego. Miałam zamiar przekazać je do Muzeum Powstania Warszawskiego, rozmawiałam z dyrektorką, która była zainteresowana. Różne sytuacje sprawiły, że odwlekało się to, ostatecznie stwierdziłam: Lubartów to rodzinne miasto Ryśka, niech ubranie zostanie tutaj - mówi Bogumiła Lisek - Jublewska

Nie chcieli wydać zwłok

Ból związany ze śmiercią Rysia spotęgował fakt, że Niemcy nie chcieli oddać rodzinie ciała chłopca. Skuteczną okazała się interwencja ówczesnego proboszcza, ks. Partyki. Dom rodziny Iwanków przy ulicy

Słowackiego tłumnie odwiedzali mieszkańcy Lubartowa, aby współuczestniczyć w cierpieniu rodziny. Pogrzeb był swoistą manifestacją przeciwko bestialskim zachowaniom Niemców.

W roku 2018 powstał krótki film pt. „Ocalić od zapomnie-

nia”, autorstwa naszej uzdolnionej kuzynki Ani Przytocińskiej. Można go obejrzeć na YouTube. Ania jest wnuczką Józefa Iwanka, brata Rysia, który urodził się po jego śmierci.

Bogumiła Lisek - Jublewska

Kasa dla drogi w Dysie. Władze Niemiec: Często jesteśmy traktowani po macoszemu

Gminie przyznano ponad 1,8 mln zł na gruntowną przebudowę dróg w Dysie.

Z jednej strony zarządzający Gminą nie kryją radości, ale w tekście informującym o dotacji można też wyczuć nutę gorczy. W informacji na stronie internetowej UG czytamy: „Wójt Gminy Niemce Krzysztof Urbaś wraz z pracownikami Referatu

Inwestycji i Zamówień Publicznych nieustannie, od wielu lat zabiega o uzyskanie dotacji do gminnych inwestycji z wielu programów rządowych i unijnych. Wiele spektakularnych inwestycji powstało dzięki środkom zewnętrznym, ale niestety, od pewnego czasu wysiłki te nie zawsze mają pozytywny finał. Przykładem może być Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych. Do

2018 roku wiele dróg w naszej gminie zostało zmodernizowanych dzięki dotacjom z tego programu, lecz od 2019 roku nagle nasze projekty przestały się spotykać z przychylnością komisji przyznającej środki. Do bieżącego roku Gmina Niemce wniosowała już trzy razy o dofinansowanie przebudowy dróg w Elizówce, Półku i Nowym Stawie na łączną sumę blisko 1 mln

zł. Niestety bez pozytywnego finału. Liczymy, że potrzeby naszej gminy zostaną dostrzeżone przez władze nadrzędne”.

Dotację w wysokości ponad 1,8 mln złotych przyznał Urząd Marszałkowski. Wesprze przebudowę drogi gminnej nr 106050L (ul. Biskupa Władysława Górala, ul. Poprzeczna) wraz z kanalizacją deszczową i kanałem technologicznym oraz przebudowę

drogi wewnętrznej (ul. Klasztor-na). Koszt całej inwestycji to blisko 2,9 mln zł. Dofinansowanie obejmie zatem ok. 63 procent całego zadania. Milion musiała wygospodarować sama Gmina.

- Obawiam się, że gdybyśmy wystąpili o procentowo większe wsparcie, co przecież się zdarza i jest rozpatrywane pozytywnie, to akurat my spotkalibyśmy się z odmową - powiedział Krzysz-

tof Urbaś, wójt Gminy Niemce. - Mogę się tylko domyślać, dlaczego w wielu przypadkach jesteśmy traktowani po macoszemu. Nie ma sensu rozwijać tego wątku, ponieważ i tak to niczego nie zmieni. Dodam tylko, że tak jak wszyscy płacimy składki i mamy prawo oczekiwać sprawiedliwych rozstrzygnięć.

Artur Toruń

Drogowcy zobowiązali się spełnić część żądań mieszkańca

Z chodnika na działkę pod górkę. Jak ja mam tędy wjechać?

Domagam się złagodzenia różnicy między chodnikiem a działką, żeby wjazd został utwardzony. Chcę, żeby zjazd na posesję został poszerzony - mówi właściciel działki.

Przy drodze wojewódzkiej w gminie Niedźwiada powstaje chodnik o długości 3 kilometrów. Buduje go firma Majpex z Niedźwiady Kolonii.

Chodnik za ponad milion

Wartość prac to ponad milion złotych. Za te pieniądze ma powstać chodnik z kostki brukowej o grubości 6 cm. Zaplanowane są zjazdy z chodnika.

Sama budowa chodnika powinna zakończyć się do końca sierpnia, jednak ze względu na to, że należy jeszcze wykonać całe odwodnienie drogi wojewódzkiej, zakończenie prac przewidziane jest wstępnie na koniec września.

Jak podaje rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Kamil Jakubowski, wykonawca ma za zadanie także: usunąć humus na obszarze całego zakresu chodnika w tym zjazdów,

rowów i zatok autobusowych; usunąć istniejące karpiny; zabezpieczyć istniejącą infrastrukturę teletechniczną i energetyczną; wykonać formowanie i oczyszczenie rowów odwadniających oraz wykonać montaż przepustów pod zjazdami i zatokami.

65 centymetrów różnicy

Do redakcji zgłosił się mieszkaniec Tarła Kolonii Roman Ligęza. Według niego wykonany zjazd wcale nie ułatwia mu dostania się na jego działkę. Przyznaje, że przed wykonaniem chodnika przy drodze był głęboki rów, co utrudniało wstęp na działkę budowlaną. Ale wykonanie zjazdu zdaniem mieszkańca Tarła Kolonii wcale mu nie pomogło.

- Jak mam tu wjechać? Między chodnikiem a działką jest 65 centymetrów różnicy. Przy granicy działki z chodnikiem jest skarpa pod kątem 90 stopni. U sąsiadów wjazdy na posesję mają 5 metrów szerokości, u mnie 4,6 m. Zgłaszałem to w gminie, powiedzieli, że drogę buduje Zarząd Dróg Wojewódzkich. Dzwoniłem do rejonu ZDW w Parczewie, nie dodzwoniłem się, ale w obwo-



- Jak mam tutaj wjechać? - pyta Roman Ligęza. Różnica poziomów między chodnikiem a działką wynosi 65 cm

Roman Ligęza

mieszkaniec Tarła Kolonii

Domagam się złagodzenia różnicy między chodnikiem a działką, żeby wjazd został utwardzony

dzie w Ostrowie Lubelskim powiedział, że przysła inspektora. Potem dzwonię, pytam, kiedy będzie ten inspektor, powiedzie-

li, że już był i stwierdził, że jest w porządku. Domagam się złagodzenia różnicy między chodnikiem a działką, żeby wjazd

został utwardzony. Chcę, żeby zjazd na posesję został też poszerzony - mówi właściciel działki.

Wysokość zniwelują, szerokość zjazdu bez zmian

Pierwsze z żądań Romana Ligęzy może zostać spełnione.

- Jeżeli chodzi o różnicę w wysokości pomiędzy chodnikiem,

zjazdem a działką, to zostanie ona zniwelowana w ramach prowadzonych właśnie prac, tak by właściciel nie miał trudności z dostaniem się na swoją działkę - informuje rzecznik Kamil Jakubowski.

Szerokość zjazdu pozostanie jednak bez zmian.

- Po przeprowadzonej wizji lokalnej w miejscowości Tarła Kolonia, w której uczestniczyli: Kierownik Rejonu Dróg Wojewódzkich w Parczewie Ryszard Siatka oraz wójt Gminy Niedźwiada Marek Kubik ustalono, że szerokość zjazdów budowanych przy drodze wojewódzkiej określona została w „Projekcie budowlano - wykonawczym” i mówi, że zjazdy indywidualne na posesje, które znajdują się w granicach pasa drogowego, mają zostać wykonane z kruszywa łamanego stabilizowanego mechanicznie, w ciągu chodnika z kostki betonowej ograniczonej krawężnikami. Szerokość zjazdów winna wynosić od 4,0 m do 5,4 m. Na przedmiotowej działce, szerokość zjazdu indywidualnego wynosi 4,64 m i nie ma możliwości poszerzenia go do 5,0 m - pisze rzecznik ZDW.

Marcin Kusyk

Znakomite wyniki egzaminacyjne młodzieży SP im. Twórców Ludowych Lubelszczyzny

Ósmoklasiści z Rudki Kozłowieckiej dali „czadu” na egzaminach

Ogromny sukces odnieśli absolwenci SP z Rudki Kozłowieckiej. Ósmoklasiści z tej placówki wyśrubowali średni wynik z języka polskiego do 75 procent możliwych do uzyskania punktów! Dla porównania, średnia gminna to 66 procent, średnia wojewódzka 61 proc., a krajowa - 60 proc.



Na zdjęciu wyróżnieni ósmoklasiści z SP w Rudce Kozłowieckiej i ich rodzice

Skala staninowa jest kolejnym wskaźnikiem, służącym do porównania wyników egzaminacyjnych. Ma zakres od 1 do 9, a poszczególnym progiem przypisana jest procentowa skuteczność zdanych egzaminów. Uczniowie z Rudki Kozłowieckiej uzyskali najwyższy z możliwych, 9 stopień w skali staninowej w przypadku egzaminu z j. polskiego. Tego przedmiotu uczyła Jolanta Janicka.

Ósmoklasiści z Rudki Kozłowieckiej wybornie zdali rów-

nież pozostałe egzaminacyjne przedmioty. Sprawdzian z matematyki zaliczyli (średnio) na 71 procent (wskaźnik stanin 7). Młodzież ucząca się pod okiem Bernadety Zwolińskiej uzyskała wyniki znacznie przewyższające średnie w regionie i w Polsce: średnia gminna 61 proc., powiatowa 59 proc., wojewódzka 56 proc. krajowa 57 proc.

Język angielski (od roku nauczycielką jest Aleksandra Serwin) zdali na 74 proc. (stanin 7). Dla porównania: średnia

Bernadeta Zwolińska

nauczycielka matematyki

To była bardzo ambitna grupa 12 uczennic i uczniów. Wiedzieli, że od wyników egzaminów zależy dalsza nauka w wybranych szkołach

gminna 69 proc., powiatowa 64 proc., wojewódzka 64 proc., krajowa 67 proc.

- To najlepsze wyniki w historii naszej szkoły, chociaż w minionych latach z poszczególnych przedmiotów zbliżaliśmy się do takich rezultatów -

stwierdziła z uznaniem Barbara Jaszczuk, dyrektor SP w Rudce Kozłowieckiej. - Młodzież i nauczyciele musieli włożyć bardzo dużo pracy, aby zdać egzaminy na tak wysokim poziomie. Pani Jolanta Janicka znakomicie poprowadziła zajęcia z języka

polskiego. Jest bardzo cenionym i doświadczonym pedagogiem. Pani Bernadeta Zwolińska to z kolei świetna nauczycielka matematyki. Pani Aleksandra Serwin pracuje od roku, ale już dała się poznać z jak najlepszej strony. Talenty pedagogiczne najwyraźniej szły w parze ze zdolnym rocznikiem.

- Na takie wyniki składa się wiele czynników - powiedziała Bernadeta Zwolińska, nauczycielka matematyki. - To była bardzo ambitna grupa 12 uczennic i uczniów. Wiedzieli, a nie zawsze jest to takie oczywiste, że od wyników egzaminów zależy dalsza nauka w wybranych szkołach. Mieli świadomość, że zadanie będzie trudniejsze z uwagi na fakt, że w tym roku o miejsca do szkół średnich starało się półtora rocznika. I pracowaliśmy razem, wychodząc poza ramy czasowe, wynikające z planu lekcyjnego. Ja mogłam prowadzić dodatkowe zajęcia nawet przez dwie godziny tygo-

dniowo. Część w ramach etatu, a część, do końca ubiegłego roku, w ramach 15 godzin wyrównawczych, które szkoły miały do wykorzystania po zdalnej nauce wymuszonej pandemią. Takie dodatkowe zajęcia prowadzimy z ósmoklasistami, aby ich rodzice nie musieli zabiegać o korepetycję. Poza tym mogliśmy dużo ćwiczyć, przeprowadzać próbne egzaminy, które oswajały młodzież z atmosferą takich sprawdzianów, stresem, działaniem pod presją czasu. Cieszę się efektów, a dodatkową satysfakcję mam z faktu, że jest to mój pierwszy rocznik, który prowadzi od czwartej klasy. Czy wszystkim absolwentom udało się dostać do wymarzonych szkół średnich? Większości na pewno tak. Dla nas, nauczycieli, ważne, że mają solidne podstawy do dalszej nauki.

Artur Toruń
LUB

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Udana inauguracja Tura. Beniaminek z wysoką wygraną

Wracający do lubelskiej okręgówki zespół z Milejowa pokonał w pierwszym meczu sezonu LKS Stróża.

Trzy sezony zajął Turowi powrót do lubelskiej klasy okręgowej. Milejowianie spadli do A-klasy po sezonie 2018/2019. Poprzednie rozgrywki zakończyli na pierwszym miejscu. Byliśmy w gronie faworytów do awansu. Sezon bardzo dobrze zaczęliśmy, osiągnęliśmy dobre rezultaty z największymi rywalami. Potem skutecznie punktowaliśmy. Przełomowy mecz rozegraliśmy w Jabłonce, gdzie przegrywaliśmy już 1:5, a zdołaliśmy wygrać 6:5. W drugiej części sezonu było ciężiej, bo rywale się na nas nastawiali bojowo. Daliśmy jednak sobie z tym radę - podsumowuje Karol Kurzępa, grający trener Tura Milejów. Przygotowania do sezonu w roli beniaminka w lubelskiej klasie okręgowej Tur zaczął w połowie lipca. - Początek był trudny, ale z każdym tygodniem frekwencja na treningach rośnie - zaznacza trener. - Do drużyny dołączyło

kilku wartościowych zawodników. M.in. Przemysław Żmuda, niezwykle doświadczony defensor, znany chociażby z występów w Motorze. Naszym celem jest spokojne utrzymanie, środek tabeli - dodaje Karol Kurzępa. W premierowym spotkaniu ligowym Tur pojechał w delegację do Stróży. Podopieczni trenera Karola Kurzępy wrócili z trzema punktami. Milejowianie wygrali 3:0 po trafieniach Patryka Grzegorzcyka, Dariusza Osucha i Marcela Gabreleskiego.

LKS STRÓŻA - TUR MILEJÓW 0:3 (0:1)
Bramki: Grzegorzcyk 6' (K), Osuch 75', Gabreleski 90'+4.
Tur: Kurzępa - Żmuda, Grzegorzcyk, Kozyra (88' Souma), Sowa, Rembiesa (84' Mykietuk), P. Gabreleski (65' Nowak), Bańkowski (89' Nakonieczny), Suryś (82' M. Gabreleski), Borówka, Stefaniak (59' Osuch).
Żółte kartki Tura: Borówka, Kulesza, Sowa, Rembiesa.

dsm



Karol Kurzępa
grający trener Tura

Wynik dobry, gra do poprawy
Pierwsze kilka minut wyglądało jakbyśmy się zderzyli z realiami okręgówki. Graliśmy słabo. Szybko jednak udało nam się strzelić gola z rzutu karnego. Później z minuty na minutę coraz lepiej to wyglądało, jeszcze w pierwszej połowie mogliśmy zamknąć mecz, bo mieliśmy kilka świetnych okazji. Przy naszym prowadzeniu rywale mieli swoje sytuacje, ale ich nie wykorzystali. Tymczasem my dołożyliśmy jeszcze dwie bramki. Jestem zadowolony z wyniku, gra jest jeszcze na pewno do poprawy. Przede wszystkim, jeśli chodzi o wyprowadzenie piłki

dsm

WOLNY LOS W PUCHARZE

Tur zagra w II rundzie Pucharu Polski na szczeblu LZPN. W pierwszej fazie turnieju drużyna z Milejowa miała zmierzyć się z Albatrosem Świdnik, ale rywale nie podeszli do meczu. W efekcie podopieczni trenera Karola Kurzępy awansowali do drugiej rundy, w której los skojarzył ich z ligowym przeciwnikiem - Avią II Świdnik. - Podchodzimy do tego spotkania poważnie, mierzymy w zwycięstwo. Będzie jednak kilka zmian w składzie względem meczu ligowego z LKS Stróża - zapowiada szkoleniowiec Tura, który będzie gospodarzem tych zawodów. Spotkanie Tur Milejów - Avia II Świdnik zaplanowano na najbliższą środę, 17 sierpnia. Start o godz. 17

STARCIE BENIAMINKÓW

Następnym ligowym rywalem Tura będzie inny z beniaminków - KS Góra Puławska. - Trudno ocenić jeszcze część rywali. Chcemy jednak dobrze zacząć sezon, mierzymy w zwycięstwo - zapowiada Karol Kurzępa, trener Tura

SPARINGI TURA

Ogniwo Wierzbica 3:8
Polesie Kock 1:1
Sygnał Lublin 3:2
LKS Wierchowiska 1:2
Górnik Łęczna (junior st.) 3:2
Motor Lublin (junior st.) 0:3

TRANSFERY TURA

PRZYSZLI:
Przemysław Żmuda - obrońca, (Świdniczanka Świdnik Duży)
Marcin Borówka - środkowy pomocnik (Sparta Rejowiec Fabryczny)
Tomasz Nowak - skrzydłowy/napastnik (Piaskovia Piaski)
Cezary Grzegorzcyk - obrońca (okręgówka podkarpacka)
Abd Allah Souma - pomocnik (okręgówka podkarpacka)

ODESZLI:
brak

KLASA O

Wyniki 1 kolejki:
Janowianka - Unia 3:1
Stok - Sygnał 0:2
Drzewce - Orion 5:0
Wisła II - Sokół 6:1
Stróża - Tur 0:3
Góra Puławska - Ryki 1:1
Cisy - Avia II 4:0
Polesie - Błękit (przełożony)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła II Puławy	1	3	6-1
2	KS Drzewce	1	3	5-0
3	Cisy Nałęczów	1	3	4-0
4	Tur Milejów	1	3	3-0
5	Janowianka Janów L	1	3	3-1
6	Sygnał Lublin	1	3	2-0
7	MKS Ryki	1	1	1-1
8	KS Góra Puławska	1	1	1-1
9	Polesie Kock	0	0	0-0
-	Błękit Cyców	0	0	0-0
11	Unia Bełżyce	1	0	1-3
12	Stok Zakrzówek	1	0	0-2
13	LKS Stróża	1	0	0-3
14	Avia II Świdnik	1	0	0-4
15	Sokół Konopnica	1	0	1-6
16	Orion Niedzwica D.	1	0	0-5

Następna kolejka (20-21.08.):
Unia - Avia II, Ryki - Cisy, Tur - Góra Puławska (20.08. g. 17), Sokół - Stróża, Orion - Wisła II, Sygnał - Drzewce, Błękit - Stok (21.08. g. 18), Janowianka - Polesie (21.08. g. 17)

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Szybki powrót Błękitu. Drużyna z Cycowa znowu w okręgówce!

Ekipa z powiatu łęczyńskiego zaliczyła katastrofalną rundę wiosenną poprzedniego sezonu w okręgówce, po której zajęła ostatnie miejsce w tabeli. Błękit już szykował się do walki w A-klasie, ale na ostatniej prostej okazało się, że zespół z Cycowa może pozostać na tym samym poziomie.

Wszystko dlatego, że z rozgrywek wycofała się Piaskovia Piaski, czwarta drużyna sezonu 2021/2022. Lubelski Związek Piłki Nożnej skierował więc pytanie do spadkowiczów - kto jest chętny i gotowy na pozostanie na tym poziomie rozrywkowym. Wisła Annapol i Garbarnia Kurów odpowiedziały „pas”. - Spotkałem się z zawodnikami i działaczami na treningu. Zapytałem wprost. Niemal wszyscy byli za pozostaniem w okręgówce. Podejmiemy rękawice. Chcemy pokazać, że poprzedni sezon był dla nas jedynie wypadkiem

LUB

przy pracy - mówi Bogusław Jastrzębski, prezes Błękitu Cyców. - Nie spodziewaliśmy się takiej sytuacji. LZPN czekał do ostatniej chwili - dodaje. Poprzedni sezon Błękit zakończył fatalnie - na ostatnim miejscu w tabeli. O ile runda jesienna beniaminka z Cycowa była przyzwoita, to wiosną wywalczył on jedynie cztery punkty w 15 meczach. W efekcie z drużyną jeszcze w trakcie sezonu musiał się pożegnać trener Paweł Kamiński. Jego miejsce zajął Paweł Machnikowski. On też nie zdołał przerwać serii słabych rezultatów. W rozpoczętym w miniony weekend sezonie 2022/2023 Błękit może mieć spore problemy. Z drużyną pożegnał się ważny ofensywny gracz - Kamil Zieliński, który zasilili IV-ligowego Lewarta Lubartów. - Testujemy obecnie napastnika z Nigerii, który do Lublina przyjechał studiować. W poprzednim sezonie mieliśmy braki na tej pozycji na boisku. O możliwość gry w drużynie dopytuje się kolejny obcokrajowiec. Do tego mamy fajnych młodzieżowców. Trener Paweł Machnikowski narzucił drużynie

BENIAMINEK NA POCZĄTEK

Premierowym rywalem ligowym Błękitu będzie beniaminek lubelskiej okręgówki Stok Zakrzówek. Drużyna z powiatu kraśnickiego ubiegły sezon gr. Lublin I w A-klasie zakończyła na drugim miejscu, za Ruchem Popkowie

nie większą dyscyplinę. Tego było trzeba, teraz zespół musi ostro wziąć się do roboty - zaznacza Bogusław Jastrzębski. W pierwszej kolejce sezonu Błękit miał zmierzyć się z Polesiem Kock. LZPN podjął jednak decyzję o włączeniu do rozgrywek drużyny z powiatu łęczyńskiego zbyt późno, więc spotkanie przeniesiono na 21 września. Tymczasem Polesie było i tak pierwszym oficjalnym rywalem Błękitu w tym sezonie. W pierwszej fazie Pucharu Polski na szczeblu LZPN, 7 sierpnia, drużyna z Cycowa ograła Polesie 4:0. Dwa gole strzelił Artur Szkutnik, po jednym trafieniu dołożyli Mateusz Serafin i Kewin Paż.

Dominik Smała

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie gotowe do sezonu

Drużyna z Kocka miała rozpocząć sezon w miniony weekend, ale spotkanie z Błękitem przełożono. Polesie zainauguruje więc rozgrywki trudnym wyjazdem.

Poprzedni sezon Polesie zakończyło na ósmym miejscu w tabeli KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej. Podstawowym celem drużyny na bieżące rozgrywki także jest miejsce w środku zestawienia. - Chcielibyśmy zakotwiczyć w środku tabeli, biorąc pod uwagę ligę i ruchy transferowe innych drużyn. Chodzi o spokojne utrzymanie, a im więcej meczów wygramy, tym ocenimy to na większy plus - mówi Fabian Ciok, szkoleniowiec Polesia Kock. Przygotowania do sezonu drużyna z powiatu lubartowskiego zaczęła na niespełna cztery tygodnie przed startem rozgrywek. Polesie rozegrało cztery sparingi oraz mecz pierwszej rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. Kocczanie przegrali z Błękitem 0:4. - To spotkanie nam nie wyszło. Wynik nie odzwierciedla tego, co

TRUDNA DELEGACJA NA POCZĄTEK

W efekcie przełożenia meczu z Błękitem, Polesie w swoim pierwszym ligowym meczu w sezonie zagra na wyjeździe z Janowianką. Zespół z Janowa Lubelskiego to jeden z faworytów do awansu do IV ligi. Poprzedni sezon Janowianka zakończyła na trzecim miejscu w tabeli. - Jedziemy na trudny teren, do drużyny walczącej o awans. Chcemy dobrze zacząć sezon. Nie będę mógł jednak skorzystać z Sow i Kisiele - zapowiada Fabian Ciok, trener Polesia. W minionych rozgrywkach Polesie przegrało w Janowie Lubelskim 2:5, w Kocku było 3:0 dla przyjezdnych

działo się na boisku. Początek to była nasza dominacja piłkarska. Tymczasem rywale trafili po naszym dużym błędzie i sytuacja się zmieniła. Później było dużo zmian, bo traktowałem to spotkanie jak sparing. Popełniliśmy sporo błędów w defensywie - relacjonuje trener Polesia. Do drużyny dołączyło kilku zawodników: pomocnicy Karol Głowacki i Maksymilian Sowa oraz obrońca Patryk Kisiel. Z zespołu jednocze-

TRANSFERY POLESIA

PRZYSZLI:
Karol Głowacki - środkowy pomocnik (Garbarnia Kurów)
Maksymilian Sowa - lewy pomocnik (Lewart Lubartów/GKS Niedźwiada)
Kuba Zdunek - środkowy/lewy/prawy pomocnik (Kadet Lisów)
Patryk Kisiel - lewy obrońca (wraca do grania po przerwie, Lewart Lubartów)
ODESZLI:
Paweł Zieliński (Lewart Lubartów)
Kuba Dobosz (Lutnia Piszczac)
Sebastian Guz (wyjazd za granicę)
Jakub Guz (wyjazd za granicę)
Krystian Kwiatkowski (KS Nasutów)

SPARINGI POLESIA

Tur Milejów 1:1
Pogoń II Siedlce 2:0
Grom Kąkolewnica 2:2
Unia Żabików 8:1

śnie ubyło paru graczy, m.in. Paweł Zieliński, który przeszedł do IV-ligowego Lewartu Lubartów.

dsm

Półtora mln zł kredytu radnej z Mejsznerzyna

U radnych z Michowa - w większości posiadaczy ziemi - raczej krucho z dochodami z rolnictwa. Najwięcej na roli w ubiegłym roku zarobiła Mariola Szczuchniak. 1,5 mln złotych natomiast wynosi zobowiązanie radnej zaciągnięte „na zakup maszyn, ziemi, środki do produkcji rolnej, zakup samochodu”. Dane pochodzą z oświadczeń majątkowych zamieszczanych w BIP UG Michów za 2021. (wm) współwłasność majątkowa

MS

Imię i nazwisko	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (pow. 10 tys. zł)
 Roman Adamczyk 61 lat, naprawa sprzętu elektronicznego RTV – własna działalność, Przewodniczący Rady Gminy	21 tys. zł – działalność gospodarcza, 9,6 tys. zł – dieta	brak	dom 127 mkw. – 210 tys. zł	brak
 Roman Aftyka 64 lata, emerytowany nauczyciel	38 tys. zł – emerytura, 2 tys. zł – gospodarstwo, 1,2 tys. zł – umowa o prace, 4,8 tys. zł – dieta	25 tys. zł - oszczędności	dom 150 mkw. – 300 tys. zł (wm), mieszkanie 65 mkw. – 300 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 1,9 ha – 150 tys. zł (wm), działka i droga polna 0,3 ha – 150 tys. zł (wm)	brak
 Katarzyna Durczak 48 lat, sołtys wsi Miastków	17,9 tys. zł – umowa zlecenie, 5 tys. zł – gospodarstwo, 1,4 tys. zł – dieta sołtysa, 4,8 tys. zł – dieta radnego, 753 zł – prowizja,	brak	dom 193 mkw. – 200 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 5,1 ha – 100 tys. zł (wm)	brak
 Zbigniew Gradziński 63 lata, emeryt	45,8 tys. zł – emerytura, 5 tys. zł – gospodarstwo, 4,8 tys. zł – dieta, 1,2 tys. zł – inne źródła, 8,6 tys. zł – sprzedaż gruntu 0,4 ha	40 tys. zł – oszczędności, 478 zł – papiery wartościowe	mieszkanie 52 mkw. – 120 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 0,5 ha i 1/3 lasu 0,7 ha – 20 tys. zł (wm), działka 0,1 ha z domem – 60 tys. zł (wm)	Toyota Corolla 2005 r.
 Katarzyna Jóźwiak 34 lata, rolnik	1,4 tys. zł – dieta sołtysa, 4,8 tys. zł – dieta radnego, 502 zł – prowizja podatku rolnego	60 tys. zł – kredyt hipoteczny na rozbudowę domu	dom 160 mkw. – 350 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 3,5 ha – 140 tys. zł (wm)	ciągnik Ursus 1980 r., Ford Mondeo 2013 r.
 Robert Janek 47 lat, rolnik	20 tys. zł – gospodarstwo, 4,8 tys. zł – dieta	brak	dom 120 mkw. – 150 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 15 ha – 250 tys. zł (wm)	ciągnik 1994 r., kombajn Bizon 1986 r.
 Mirosław Łoboda 44 lata, diagnosta, Sprint Bus Sp. z o.o.	29,2 tys. zł – praca, 9,5 tys. zł – gospodarstwo, 4,8 tys. zł – dieta	24,7 tys. zł - oszczędności	dom 120 mkw. – 350 tys. zł (majątek żony), gospodarstwo rolne 5 ha – 126 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 2,8 ha – 80 tys. zł, działka 0,2 ha i garaż – 40 tys. zł (majątek żony)	Volkswagen Sharan 2005 r., ciągnik Ford 1997 r.
 Wiesław Nogalski 56 lat, rolnik	25 tys. zł – gospodarstwo, 4,8 tys. zł – dieta	brak	dom 100 mkw. – 62 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 14,7 ha – 90 tys. zł (wm)	brak
 Mariola Szczuchniak 49 lat, rolnik, własna działalność gospodarcza	70 tys. zł – gospodarstwo, 4,8 tys. zł – dieta	1,5 mln zł – kredyt na zakup maszyn, ziemi, środki do produkcji rolnej, zakup samochodu	dom 200 mkw. – 300 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 78 ha – 2 mln zł (wm)	ciągnik 2013 r., ciągnik 2015 r., kombajn zbożowy 2016 r., inne maszyny rolnicze, Audi A6 2007 r., Mercedes Benz 2020 r.
 Krystyna Szymanek 59 lat, Carrefour Lublin, pracownik senior w dziale PLS	37,7 tys. zł – praca, 6 tys. zł – dieta	12 tys. zł – kredyt na remont domu	dom 230 mkw. – 200 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 4,3 ha – 40 tys. zł (wm)	ciągnik 1988 r.
 Andrzej Trojak 44 lata, Główny Specjalista ds. Zarządzania Kryzysowego, Ochrony Ludności i Spraw Obronnych	85,9 tys. zł – praca, 32 tys. zł – gospodarstwo, 3,5 tys. zł – Powiatowa Komisja Lekarska, 4,8 tys. zł – dieta, 1,6 tys. zł – własna działalność	13 tys. zł – oszczędności (wm)	dom 190 mkw. – 210 tys. zł (wm), mieszkanie 34 mkw. – 270 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 3,4 ha – 60 tys. zł (wm), działka 0,3 ha – 20 tys. zł (wm), budynek gospodarczy – 40 tys. zł (wm), działka 0,1 ha – 20 tys. zł (wm), działka 0,1 ha – 2 tys. zł (1/5 udziału, wm), działka 0,1 ha – 20 tys. zł (wm), miejsce garażowe – 30 tys. zł (wm)	ciągnik 1991 r.
 Marian Wicha 77 lat, emeryt	34,4 tys. zł – emerytura, 3,5 tys. zł – nagroda, 4,8 tys. zł – dieta	30 tys. zł - oszczędności	mieszkanie 57 mkw. – 100 tys. zł	brak
 Ewa Włodarczyk 56 lat, rolnik	20 tys. zł – gospodarstwo, 6,2 tys. zł – dieta, 1,1 tys. zł – prowizja	115,1 tys. zł - oszczędności	dom 100 mkw. – 200 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 31,5 ha – 800 tys. zł (wm)	ciągnik 2009 r., Kia Ceed 2013 r., Volkswagen T-Roc 2019 r.
 Renata Żeleźnik 53 lata, rencistka	16,8 tys. zł – renta chorobowa, 4,8 tys. zł – dieta	20 tys. zł, 1,7 tys. euro - oszczędności	dom 130 mkw. – 100 tys. zł (wm), gospodarstwo rolne 4,4 ha – 250 tys. zł (wm)	ciągnik 1992 r. – 20 tys. zł, Nissan 2015 r. – 45 tys. zł, Ford Transit 2014 r. – 28 tys. zł
 Henryk Roman Kukier 60 lat, własna działalność gospodarcza - naprawa silników elektrycznych, gospodarstwo rolne, pasieka	16 tys. zł - gospodarstwo, 4,1 tys. zł - działalność gospodarcza, 4,8 tys. zł - dieta,	5 tys. zł - oszczędności	dom 190 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,76 ha, budynek gospodarczy, garaż - 150 tys. zł (wm), działka budowlana 0,07 ha - 25 tys. zł (wm)	brak

LUB

Dożynki w Kocku. Wieniec z Górki Kockiej pojedzie na dożynki powiatowe

Dożynki w niedzielę 14 sierpnia zaczęły się od mszy świętej w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Kocku. Ks. prałat Bogdan Kowalczyk poświęcił wieniec dożynkowy. Starostami dożynek byli Renata i Piotr Guzowie z Poizdowa.

W konkursie wienców dożynkowych zwyciężył wieniec Zespołu Śpiewaczego z Górki Kockiej i ten zespół pojedzie na dożynki powiatowe do Uścimowa. I miejsce zajął również wieniec Koła Gospodyń Wiejskich z Białobrzeg. Miejsce II przypadło wiencom z Kocka, Lipniaka i Talczyzna. Wyróżnienia otrzymały wieniec z Tarkawicy, Tchórzewa Kolonii, Woli Skromowskiej.

Marcin Kusyk



Korowód dożynkowy w drodze spod kościoła Wniebowzięcia NMP na plac Księżnej Anny Jabłnowskiej



KGW Wiosenki z Talczyzna (Aneta Niedziela, Halina Pietrzela, Anna Leszko) Przygotowałyśmy pierogi w siedmiu smakach, ciasta, napoje w pięciu smakach. Mamy trzy Wiosenek - hit Talczyzna. Koło istnieje od 2019 r. Należy do niego 31 osób



KGW Białobrzegi (Justyna Nakonieczna, sołtys Białobrzeg Arkadiusz Szczepański, Teresa Mitura)

Mamy ciasta domowej roboty, lemoniadę z grejpfruta, lemoniadę z cytryny, ślimaczki z szynką i serem żółtym i dobre słowo na niedzielę. Koło zakładały jeszcze nasze babcie, my po nich kontynuujemy. W tej chwili w kole jest 36 osób



Ks. prałat Bogdan Kowalczyk poświęcił wieniec dożynkowy



Wieniec Zespołu Śpiewaczego z Górki Kockiej powstawał przez dwa dni. Jest wykonany z żyta, jęczmienia, prosa, lnu, gryki, kwiatów i ziół. Robiło go 12 osób. Wieniec pojedzie na dożynki powiatowe do Uścimowa



KGW Lipniak (Bogusia Śledzińska, Agnieszka Wawerek, Anna Kowalczyk, Lidia Śledzińska, Paulina Tarnowska) - Nasz wieniec powstawał tydzień czasu. Przede wszystkim zboże: żyto, pszenica, jęczmień, proso, no i dodatki takie jak mirra, bukszpan, kolorowe kwiatki, jarzębina. W kole jest 10 osób, przy wieńcu pracowały wszystkie. Pracowałyśmy na zmiany, nie dało rady, żeby wszystkie naraz



Starostowie dożynek, Renata i Piotr Guzowie z Poizdowa. Prowadzą gospodarstwo o powierzchni 45 ha, w tym 5 ha użytków zielonych. Uprawiają pszenżyto, owies, łubin. Prowadzą też uprawę malin na powierzchni 1 ha oraz hodowlę kłaczki zimnokrwistych. Współpracują z LODR w Końskowoli i Centralą Nasienną w Lublinie

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia, oznaczonej nr 67/5 obręb ewidencyjny Rawa, gm. Michów.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Kock informuje, że na podstawie art. 4 pkt 9, art. 38 ust. 1 i art. 40 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021r. poz.1899) oraz na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213), ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości.

Przedmiot przetargu:

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości:

a) nr 608/6 Obręb Nr 0007 Górka powiat lubartowski województwo lubelskie pow. 0,7725 ha, powierzchnia zabudowy 608,21 m², pow. użytkowa 927,06m²;

b) nr 608/1 Obręb Nr 0007 Górka powiat lubartowski województwo lubelskie pow. 0,0472 ha, powierzchnia zabudowy 66,90 m², pow. użytkowa 54,10m²; KW Lu1a/00050802/7

2. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

7.1 Teren zabudowy usług publicznych

3. Cena wywoławcza nieruchomości:

Cena wywoławcza nieruchomości - 340 000,00 zł

Postąpienie w trakcie przetargu - nie mniej niż 1% ceny wywoławczej (3 400,00 zł)

4. Wadium: Wadium - 34 000,00 zł.

Przetarg jest ograniczony do oferentów, którzy posiadają doświadczenie i wiedzę niezbędną do prowadzenia działalności w zakresie prowadzenie zakładów opiekuńczo - leczniczych lub zakładów pielęgnacyjno - opiekuńczych. Warunek ten zostanie spełniony poprzez wykazanie, że oferent w okresie od dnia 1 stycznia 2019 r. do dnia złożenia zgłoszenia udziału w przetargu prowadził działalność polegającą na prowadzeniu zakładu opiekuńczo - leczniczego lub zakładu pielęgnacyjno - opiekuńczego.

W celu wzięcia udziału w przetargu oferenci zobowiązani są:

1) złożyć w terminie do dnia 19.09.2022 r. w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Kocku ul. Jana Pawła II 29, 21-150 Kock pisemne zgłoszenie udziału w przetargu, zawierające elementy wymienione w ust. 3.ogłoszenia. Zgłoszenie można złożyć drogą pocztową, a za datę wpływu uważa się dzień doręczenia do Urzędu Miejskiego w Kocku,

2) wpłacić wadium w kwocie 34 000,00 zł do dnia 19.09.2022 r. na rachunek bankowy

Gminy Kock: BS KOCK 87 8721 0008 0000 0084 2000 0150

5. Forma zbycia: sprzedaż nieruchomości w drodze przetargu ustnego ograniczonego.

6. Termin przetargu:

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 26.09.2022 roku o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miejskiego w Kocku ul. Jana Pawła II 29 21-150 Kock, I piętro w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego Kocku.

Ogłoszenie o przetargu zostanie wywieszone od dnia 16.08.2022r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kocku oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Kock (<https://umigkock.e-biuletyn.pl/index.php?id=6>) i na stronie (<https://kock.pl/>) Informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kocku w pokoju nr 11, telefon 818591004 wew. 34, e-mail: kock@kock.pl.

Kock dnia 16.08.2022 r

*Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera*

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia obejmujący nieruchomość zabudowaną budynkiem szkoły wraz z kotłownią, położoną w Kaznowie Kolonia, obręb 0007 Kaznów Kolonia, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 179 o pow. 1,01 ha, KW LU1A/00050351/0, na cele oświatowe, sportowe i kulturalne. Wykazy zostały wywieszone na 21 dni (od 09.08.2022 r. do dnia 30.08.2022 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

Wakacje dla dzieci złaknionych przygód...



Aktywne półkolonie z Centrum Kultury

Wycieczki rowerowe nad Jezioro Miejskie i wspólne zabawy, plażowanie i kąpanie. Dla złaknionych podróży wyjazd

do Magicznych Ogrodów. Pływanie tratwami, park linowy, ogromna zjeżdżalnia, walki rycerskie i mnóstwo innych atrakcji. Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim tegoroczne półkolonie zaplanowało

w pierwszym tygodniu sierpnia... Według organizatorów chętnych dzieci było „bez liku”:

- Było ogromne zainteresowanie. Chętni zapisali się w błyskawicznym tempie,

a była też liczna grupa rezerwowa - mówi Dagmara z CK w Ostrowie Lubelskim.

Zdjęcia: Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim

MS



LUBARTOWSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Lubartowski Biznes?

Lubartowski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu lubartowskiego zostawiali pieniądze tu - w Lubartowie i powiecie lubartowskim. Oferta jest bardzo atrakcyjna cenowo.

Jakie otrzymujesz korzyści?



Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu



Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Lubartów i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę



Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google



Składanie ofert pracy na portalu za darmo



Ogłoszenia o nieruchomościach na portalu za darmo



Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu



Publikacja we Wspólnocie Lubartowskiej informacji o Twojej firmie

Katalog firm

- Siedlisko Gościnne Progi 606 735 312
- PHU Mariol 81 854 26 16
- Świerkowe Zacisze 505 089 910
- P.H. Anna Iwanek 691 728 201
- Mariol Firma Handlowo-Usługowa 81 756 22 55
- Enklawa Zieleni 602 755 174
- Pakersi Punk Kurierski 665 040 915
- Wypożyczalnia kajaków Szumiące Wierzbę 661 786 598
- Beauty Salon Lidia Kasperek 605 352 606
- Pogotowie Muzyczne Jakub Zbiciak 781 299 033
- Pracownia Psychologiczna mgr Katarzyna Zapora 503 332 321
- Brand Style 535 540 451
- OSK JAZEK 512 512 914
- Top Eko Anna Wójtowicz 501 542 845
- H.U.P. MALESA Michał Malesa 81 854 27 73
- Limba s.c. 889 944 441
- „Pogotowie ślubne” Michalina Korpysz 725 445 723
- Kawa i zabawa 785 928 912
- Glamour Gabinet Kosmetologii Profesjonalnej Katarzyna Witek 663 332 882
- INSUR INVEST 575 409 684
- Nowy Wymiar 794 949 794

- Szkoła Umiejętności w Lubartowie Branżowa Szkoła I Stopnia i Branżowa Szkoła II Stopnia 535 191 460
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski 785 922 261
- Sala Zabaw Super Kids 508 654 709
- OSK Osior 508 096 542
- LAB-MED Laboratorium Diagnostyczne 533 356 555
- Gabinet Dentim Stomatologia 793 733 824
- AUTO-SERVICE JUBLEWSKY BOGUMIŁA LISEK-JUBLEWSKA 600 500 522
- Koci Pazur 791 739 443
- Bukieciarnia 501 479 708
- Cukiernia Siej 605 590 401
- AMBIT 609 808 952
- Lar-tech Roman Lipski 693 701 070
- Pizzeria Piccola 505 288 574
- Miperfumylane 733 639 717
- Twój sekret- Ewa Kozak 793 404 304
- „KS GAZ” 510 405 135
- ROL-KOP 503 912 091
- Gabinet Kosmetyczny „Aneta” 507 336 592
- Logopeda Joanna Zdunek 576 099 612
- SH RONDO sc 81 854 30 14
- Dom Pogrzebowy Ostrów Lub. 508 505 702